Nr. 69. Wtorek, dnia 22. marca 1898. **LWÓW.**

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na prowincyi:
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „**Słowa Polskiego**“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17
TELEFON 54.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

„W zamęcie miarą“.

Wiedeń, 19 marca.

Wśród szczególnych warunków rozpoczyna Rada państwa czternastą sesyę swoich obrad. Rząd wstrzymuje się od uroczystego obwieszczenia swojego programu w mowie tronowej. Stronnictwa polityczne poprzestały na przypomnieniu w Sejmach zasad, na których stoją. Organa opinii publicznej nie formułują bieżących postulatów krajowych. Wszystko przygłusza dziś jedna troska, wszędzie góruje na razie jeden program: obudzić konstytucyę z letargu, przywrócić parlamentowi żywotność.

I znów w tem szczególny zbieg okoliczności, że taka ponura chwila politycznego żywota Austryi, zeszła się z rzewnem wspomnieniem chwili upojenia nadziejami, przeżytej przed laty pięćdziesięciu. W r. 1848 narody monarchii jednem pragnieniem wolności, w bratniej zgodzie złączone, w imię dobra powszechnego domagały się konstytucyi — opór stawiał rząd. Dzisiaj rząd w imię dobra powszechnego nawołuje powaśnione dwa wielkie narody do zgody — dla konstytucyi, dla wolności.

Czy miałoby to znaczyć, że idea wolności w formę rządu reprezentacyjną wcielona, już się w ciągu pół wieku przeżyła? Nie! bynajmniej. To znaczy tylko, że od wolności samej, jako idei, za wiele nieraz żądano, że nie zważano zawczasu na jej pasożyta „swawolę“, że nierównym nieraz wymiarem wolności, przesunięto jej punkt oparcia z „etyki“ na „egoizm“. I o to teraz chodzi, w tem leży najbliższy program Rady państwa, ażeby to przesunięcie w podstawie naprawić, ażeby napowrót ustawić maszynę parlamentu na etycznym gruncie dobrowolnego poczucia obowiązków publicznych.

Złudzeniem samolubstwa i występkiem przeciwko idei wolności byłoby, gdyby Niemcy, budując na „plemiennej solidarności“ marzyli o nadaniu Austryi swojego narodowego charakteru i dając się uwieść schlebiającym dumie narodowej hasłom intransigentów skrajnego skrzydła, przyjęli postawę strony wojującej z państwem, rzucając mu ultimatum: albo tak jak my chcemy, albo wcale nie!

Również samolubnem przewinieniem przeciwko idei powszechnej wolności byłoby stanowisko Czechów, gdyby tęsknota za prawnopolitycznym ideałem odrębności, uwiedziona złudną nadzieją niepewnej przyszłości, popchnęła ich do biernego popierania upadku dzisiejszej konstytucyi.

Prócz Niemców i Czechów jest w Austryi jeszcze sześć innych narodów, które do dobrodziejstw idei wolności równe mają prawo, a dla których wojna Niemców z państwem lub wstrząśnienia podstaw konstytucyjnych są zgubnemi.

Jest wreszcie państwo, jako wcielenie zbiorowych potrzeb wszystkich narodów i krajów, którego potęga na zewnątrz, zawarunkowana siłą wewnętrzną, niezbędną jest dla wszystkich razem.

Dla tego chwila dzisiejsza zbyt jest krytyczną, ażeby wolno było zapominać komukolwiek, że *salus reipublicae suprema lex esto.*

Tej „salus“ powszechnej podporządkować należy wszystkie te odrębności partyjne rzeczowe a tem bardziej bole, żale i urazy osobiste, które nagromadziły się w parlamencie po minionej sesyi — na którą oby jak najrychlej rzucony był całun zapomnienia!

Prawda! radykalna opozycya postara się o to, ażeby zapomocą wniosków o wprowadzenie dawnego gabinetu w stan oskarżenia za *lex* Falkenhayn zabliźnioną czasem ranę otworzyć. Niechże prawica nie da się złapać! Nie byłoby dla Wolfów tańszego tryumfu jak ten, gdyby kilkoma grubiańskiemi słowami swojego słownika parlamentarnego potrafili wyrzucić z równowagi doświadczonych mężów stanu prawicy. Tu większe i ważniejsze sprawy są w grze, aniżeli subtelności tego uporu, który Niemcy zowią *Rechthaberei.* Już jak tam było, tak było. I my nie mamy się czem pochwalić. Więc niech się tam w końcu Wolfy wygadają. Musi się na to znaleść sposób, żeby *lex* Falkenhayn bez śladu co rychlej uchylić. Prezydyum dotychczasowe ustępuje z widowni. Trzeba zacząć *da capo,* tak jak się powinno było zaczynać nową sesyę z wiosną roku zeszłego.

Z mniejszościami należy się wogóle zawsze liczyć rozumnie. A zwłaszcza też nie można zbytnio w siebie ufać, jeżeli się jest większością słabą i ma się przeciw sobie mniejszość nietylko liczebnie bardzo znaczną, ale nadto zszeregowaną przeważnie na tle narodowem, a więc dlatego szczególnie silnem, że sprawy narodowe w Austryi, majoryzowania gwałtownego nie znoszą.

Jeżeli wszystkie stronnictwa spełnią, czego od nich poczucie obowiązku publicznego w imię idei wolności wymaga, parlament odzyska napowrót swoją zdolność działania. I będzie wtedy czas na przypomnienie tych wszystkich, licznych a pilnych już bardzo potrzeb, na których zaspokojenie czekają wszystkie kraje monarchii nadaremnie a już bardzo niecierpliwie od roku.

Że delegacya polska spełni swoje posłannictwo, nigdy dotąd w celu miarkowania i godzenia tak bardzo potrzebne jak teraz, o tem nie wątpimy. Ciężka szkoła doświadczenia nauczyła nas szanować wolność, przestrzegać jej granic, i być „w zamęcie miarą“.

Listy paryskie.

(*Korespondencya „Słowa Polskiego“*).

Paryż, w marcu.

Rada miejska w Paryżu otrzymała kilka dni temu królewski zapis. Znakomita spiewaczka Alboni zostawiła jej cały swój majątek w ilości dwóch milionów franków.

Fakt ten okaże się godnym szczególnej uwagi, gdy dodamy bliższe szczegóły. Pani Alboni nie miała zamiaru zwiększać fundusze miejskie na utrzymanie ulic lub urządzanie karnawału. Pieniądze swoje oddała ona na to, aby z odsetków wspomagać rok rocznie ubogą dziatwę. Sposób, w jaki to ma być donywanem określają słowa testamentu:

„Zapisuję miastu Paryżowi dziesięć tysięcy franków dochodu. Suma ta ma być obróconą na zakupno czterdziestu książek oszczędniczych, każda opiewająca na 250 franków.

Książeczki te będą rozdawane co roku tytułem zachęty do pracy między młodzież obojga płci i wszelkiej narodowości, liczącą więcej niż 13 lat, i uczęszczającą do publicznych i bezpłatnych szkół, utrzymywanych przez miasto Paryż. Każdemu okręgowi stolicy przeznaczam dwie książeczki, jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt“.

Za życia jeszcze szlachetna kobieta ujawniła w podoboy sposób swoje sympatye dla ubogiej dziatwy. Podczas obchodu stuletniej rocznicy Rossiniego — kompozytora ulubionego przez nią — dała dwadzieścia stufrankowych książeczek najlepiej uczącym się dziewczynkom w każdym okręgu Paryża. Radość, jaką sprawiła tym podarkiem, zachęciła ją do dalszego kroku.

Suma dziesięciu tysiecy franków zostanie z czasem zwiększoną z jej zapisu. Testament bowiem pani Alboni daje miastu jeszcze kamienicę, przynoszącą 36.000 franków rocznie i inne fundusze, z których będą opłacane na razie dożywocia. Lecz gdy osoby, pobierające takowe, wymrą, odsetki których udzielono im, przejdą również na książeczki oszczędnicze dla dzieci. Razem wyniosą one po ostatecznem strąceniu dożywoci 62.200 franków.

Za ów dar, należy się istotnie powszechna wdzięczność donatorce. Ileż to ludzi, wstępując na arenę życiową, stając do twardych zapasów o byt, znajdzie w tej sumie kilkuset franków, wypłacanej dopiero z dniem pełnoletności — pewną podstawę, punkt oparcia. Bądź co bądź wyrabianie inicyatywy osobistej jest bardzo ważnem w wychowaniu człowieka, a dary pani Alboni niezaprzeczenie ku temu zmierzają. Zresztą, gdyby nam nie dość było już ze względów czysto humanitarnych złożyć hołd dobroci serca fundatorki, musielibyśmy przyklasnąć czynowi ze stanowiska społecznego. W czasie koncentracyi kapitałów, to rozdzielenie swego mienia między maluczkich jest doprawdy czynem demokratycznym.

Długo jeszcze, bardzo długo, dobroczynność osobista, współczucie dla cierpienia będą koić te rany, które zadają warunki społeczne, tak złożone naszych czasów. Należeć one powinny do zasad każdego prawego obywatela, stojącego na stanowisku szerszem. Od tej śpiewaczki francuskiej mogliby się u nas dużo nauczyć ci, którzy milionowe pozostawiając fortuny, ani rąbka nie odkrajają dla ojczystego społeczeństwa!...

Ładny też to postępek, w czasie powszechnego zacietrzewienia szowinistycznego, dopuścić do korzystania z zapisu wszystkich uczniów bez względu na narodowość.

Kto chciałby znać nieco dokładniej dążności czynione w tym kierunku, temu dodam, że pierwsza myśl udzielania podobnych książeczek wyszła we Francyi z magistratu paryskiego. Przed kilkoma laty, chcąc zachęcić do nauki rysunków, wówczas jeszcze nie obowiązkowej, wyznaczył on dla każdej szkoły miejskiej kilkadziesiąt franków na książeczki, mające być rozdawanemi między wykazujących najlepsze postępy. Kiedy potem nauka rysunków została zaprowadzoną obowiązkowo, nagród pieniężnych nie cofnięto.

Kilka osób, oddanych sprawie oświaty, poszło za przykładem Rady miejskiej. Utworzono potem w każdej szkole nagrodę 10 do 20 franków, udzielaną w dzień czternastego lipca; ucznia godnego jej wybierają z między siebie sami koledzy, i jak powiadają nauczyciele, rzadko mylą się. Dziś wydaje miasto na ten cel 4.200 franków rocznie, a pieniądze te zawsze są wypłacalne aż z chwilą pełnoletności. Z prywatnej sakiewki napływa 2.500 franków, dar pani Alboni zwiększy budżet do sumy 132 tysięcy franków.

Gdy mowa o zacnych niewiastach, muszę wspomnieć o innej, która nie mogła przysłużyć się swem mieniem, bo go nie miała, ale która oddała na użytek ogółu swoje siły i pracę i w nagrodę za to otrzymała niedawno krzyż legii honorowej.

Jest to panna Bottard, pełniąca od czterdziestu lat służbę przy chorych olbrzymiego szpitala Salpêtrière.

Szpital ów założony przez świętego Wincentego à Paulo, zgodnie z wolą założyciela, obsługiwanym był zawsze przez kobiety świeckie. Panna Bottard przez cały czas swojej służby była wzorem niewiasty oddanej, niestrudzonej, czcigodnej.

Gdy kończyła pięćdziesiąty rok życia, dyrekcya „Pomocy powszechnej“, zarządzająca także wszystkimi szpitalami Paryża, przysłała jej złoty medal. Wtedy-to (1891 r.) profesor Charcot wygłosił w jej cześć mowę, podnoszącą jej zasługi.

— Od trzydziestu lat — mówił — kroczymy obok siebie w tem wielkiem schronisku nędzy ludzkiej, przezwanem Salpêtrière.

Otóż nie waham się ani na chwilę, oświadczyć publicznie, że nie wiele widziałem kobiet, podobnie Pani objawiających tyle oddania się bezgranicznego, tyle bezinteresowności, tyle przymiotów moralnych. Niczem więcej nie kierowana, jak poczuciem obowiązku i godności osobistej, przez nic nie pobudzana jak tylko przez własne sumienie, stanęłaś na wyżynie odrzucenia swego ja i złożenia wszystkich swych sił w ofierze tym biednym wydziedziczonym moralnie, zdrowotnie i społecznie, których przyjęto w nasze mury“.

Charakter panny Bottard, ani opinia ich przełożonych — mimo zgonu Charcota — nie zmieniły się. Jednogłośnie polecono ją zarządowi legii honorowej, a gdy przysłanym został krzyż, wręczono go jej uroczyście i cały szpital święcił radośnie ów dzień.

W życiu politycznem ostatnich dni należy zanotować dalsze organizowanie się żywiołów wstecznych. Energiczne szykowanie się kleru do udziału w zbliżających się wyborach zwróciło na siebie powszechną uwagę i wywołało szereg artykułów, jakoteż interpelacyę w Izbie.

Akademia francuska przyjęła do swego grona hrabiego Alberta de Mun, przewódcę stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Zajął on fotel po Juliuszu Simonie.

Dorobek jego literacki jest nie duży, ale należy wiedzieć, że właściwie akademia francuska bardzo chętnie otwiera swoje podwoje tym, co wsławili się w jakiejkolwiek dziedzinie. Za warunek nieodzowny podaje ona ogłoszenie jednej jakiejś książki. Hrabia

de Mun więc wchodzi między nieśmiertelnych, jako mąż polityczny.

W tym względzie ma on niejakie zasługi. Zajmował się — między innemi — kwestyą pracy kobiet i dzieci i uchwały posuwające bodaj sprawę naprzód (znaczne ograniczenie pracy nocnej, zmniejszenie do jedenastu godzin dnia roboczego), a wydane dnia 2 listopada 1892, należy zawdzięczyć głównie jemu.

Nareszcie z życia polskiego w Paryżu zaznaczę koncert i przedstawienie amatorskie („Kto winien“, Sienkiewicza) urządzone przed kilku dniami przez towarzystwo uczącej się młodzieży „Spójnia“.

B.

Popularyzowanie wiedzy
w Królestwie i Galicyi.

III.

Program odczytów dla wsi zmieniony został o tyle, że na początek przeznaczono tylko historyę polską, literaturę, geografię i hygienę. Ma się rozumieć, że język musi być dostępniejszy, a forma wykładu zwięźlejsza. Słusznie zrobiono, zaczynając od rzeczy swojskich i najbliższych, należało jednak program ten rozszerzyć umiejętnościami praktycznemi, t. j. wykładami o pszczelnictwie, mleczarstwie, ogrodnictwie, hodowli królików, o plantowaniu roślin lekarskich i t. p. Wykłady tego rodzaju zapewniałyby słuchaczom korzyść materyalną, wzbudziły zainteresowanie, urabiając znakomicie grunt pod inne wykłady, z których byłaby już tylko korzyść moralna.

Zresztą niedaleka przyszłość okaże słuszność lub bezzasadność powyższych poglądów. Statystyka ze wsi będzie bardzo ciekawa i pouczająca. Bezsprzecznie należy się Towarzystwu „Szkoły ludowej“ i hojnemu ofiarodawcy wdzięczność za energiczny początek i wprowadzenie w czyn systematycznych popularnych wykładów. Szkoda tylko, że komisya odczytowa nie uchwaliła wydania w druku wygłoszonych prelekcyj. Przez podobne wydawnictwo wzbogaciłoby się literaturę popularnych dziełek naukowych, a Towarzystwo miałoby gotowy materyał do powtarzania wykładów po wsiach i miasteczkach. Szczególniej przydałyby się tego rodzaju wydawnictwa z historyi i literatury i mam nadzieję, że przy pewnem poparciu ze strony osób prywatnych da się ta sprawa przeprowadzić.

Na razie obciążyłoby to budżet Towarzystwa wydatkiem kilkaset guldenów na stenografa i nakład ale część wyłożonego kapitału wróciłaby się już w pierwszym roku z rozsprzedaży broszur.

Przykład Tow. „Szkoły ludowej“ zachęcił i pokrewne działalnością Towarzystwo „Oświaty ludowej“ do zachowania pewnej ciągłości w odczytach, czego dowodem styczniowy szereg odczytów dra Józefa Zawistowskiego „O nerwach i ich funkcyach w organizmie“. Wykłady Tow. Oświaty ludowej odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 3½ i trwały do połowy marca.

Treść wykładów po większej części historyczna, a zasadnicza różnica pomiędzy kierunkiem wykładów obu Towarzystw polega na tem, że gdy Tow. „Szkoły ludowej“ wykłady popularne organizuje w formie szkoły, Tow. „Oświaty ludowej“ daje tylko oderwane, chociaż ciekawe i pouczające pogadanki.

Co jednak ogół sądzi o popularnych wykładach? Wszyscy gorąco przyklasnęli wykładom, rozpoczętym w miastach. — Co do wsi, odzywają się głosy niedowierzające, czy prelegenci znajdą tam odpowiedni grunt pod swoje wykłady. Prasa wszystkich odcieni jednomyślnie popiera usiłowania Towarzystwa, ze sfer zaś rękodzielniczych przytoczę jeden głos znamienny i zapewne nieodosobniony, nadesłany w formie listu:

„Zostało ogłoszone u nas w pracowni, że za kilkadziesiąt centów będzie można brać udział w wykładach i odczytach i naukach popularnych. Widać, że są więc jeszcze dobrzy ludzie o złotych sercach, coby chcieli raj na ziemię sprowadzić, grzeszną, pijacką, zeżydoczoną, spodloną i gwałconą naturę ratować — lecz szanowni państwo, ja wam od serca tu szczerze powiem, że daremne wasze zabiegi, a to z następnych powodów i braków. Nie pojmuje nikt celu obiecanych kursów, ponieważ w spisie brak wykładów najpotrzebniejszych. Przedewszystkiem powinny się znajdować:

I. Krótka historya i wpływ żydów na rasę krakowską, o obronie przeciw semitom i ich zwolennikom.

II. Historya i wpływ wódki na ludzkość, o obronie przeciw pijaństwu.

III. Krótka a treściwa historya chrześcijaństwa.

IV. Wpływ i znaczenie domów publicznych i prostytucyi — czyli nauka o szkodliwości gwałcenia praw natury i kto w Polsce utrzymuje „domy publiczne“.

V. Wpływ i znaczenie dla ludzkości spowodowane ze zbrodni przeciw naturze, spotykanej już pomiędzy dziećmi.

VI. Naturalna miłość bliźniego u ludzi w porównaniu do takiej u zwierząt i opis krótki miłości fałszywej, udanej, sztucznej.

VII. O syfilizmie w Galicyi, w miejscowościach wojskowych i fabrycznych. Przez co, kto i jak syfilityczne choroby między ludzkość rozszerza.

VIII. Cóż z kościołów, jeżeli nie będzie komu ich zapełnić.

IX. Cóż ze szkół — jeśli są szkodliwe, lub jeżeli dzieci wcale mieć nie będziemy...

Cóż z tych wykładów i odczytów, kiedy to panowie nabieracie dziurawym przetakiem wodę.

Z dobrej woli i sumienia *N. N.*“

List ten nazwałem znamiennym, bo wykazuje nam te plagi i biedę, które najdotkliwiej dają się odczuwać społeczeństwu całemu, a w szczególności tej jego części, z którą autor listu najbardziej jest związany. Chciałby znaleźć przeciw złemu środki w żywem słowie prelegentów, nie liczy się jednak z tem, że sama sensacyjność tytułu, zgromadziłaby napewno bardzo wielu ciekawych, ale wielkie pytanie, czyby wykład wielu z nich od złego powstrzymał i umoralnił.

Niektóre z przytoczonych tematów, jako wykłady popularne, byłyby nawet w kolizyi z istniejącymi przepisami o „moralności publicznej“. Bądź co bądź autor jędrnie i dobitnie odkrył nam rany społeczeństwa, które nie są nowością, jednak tak zwięźle zsumowane nie często się spotyka. Ba, autor listu żąda nawet krótkiego opisu miłości fałszywej, udanej i sztucznej — bagatela... Wszystko co się robi poza tem, to równa się „nabieraniu wody dziurawym przetakiem!“ List ten, który może być uważany za opinię wielu, mówi jeszcze dajcie nam naukę i odczyty, ale z którychbyśmy zaraz widoczną korzyść odnieśli. Nauka niepodana w formie „praktycznych przepisów“ wydaje się jeszcze niepotrzebnym i bezużytecznym balastem, dobrym dla dzieci szkolnych.

Ten znamienny pierwiastek „praktyczności“, występujący najjaskrawiej przy nabywaniu wiedzy, powinien być środkiem zyskania ufności i poparcia wśród włościan. Tą „praktycznością“ zjednywają sobie uczniów szkoły dla analfabetów dorosłych bo mówią im: będziesz umiał czytać i pisać, to prędzej znajdziesz zarobek, poznasz liczby, to cię w rachunku tak łatwo nie oszukają...

O szkołach tych wiele ciekawego możnaby powiedzieć. Zorganizowanie podobnych szkół, których w Galicyi jest z dziesięć to zasługa Towarzystwa „Szkoły ludowej;“ siedm z nich Towarzystwo utrzymuje własnym kosztem. Pomiędzy uczniami znajdują się nawet sześćdziesięcioletni, a do niektórych szkół żądni nauki, przychodzą o 6 i 10 kilometrów i to regularnie w każdą niedzielę i święto. Plan nauk obejmuje czytanie, pisanie, rachunki i naukę religii, co wszystko razem zajmuje 2 do 3 godzin czasu. Ze szkół analfabetów, będących pod opieką Towarzystwa „Szkoły ludowej“ korzysta obecnie 380 osób. Oddziały dla dorosłych analfabetów mężczyzn i kobiet znajdują się w Kołomyi, Stryju i Jarosławiu; wyłącznie dla mężczyzn w Krakowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Krzeszowicach*). Ubolewać należy, że dotychczas szkół takich tylko kilka posiadamy. Wobec ogromnej liczby analfabetów, zakładanie szkół dla nich powinno być wdzięcznem polem działalności dla prowincyonalnych kół Towarzystwa „Szkoły ludowej“, zwłaszcza po miastach większych. W Krakowie naprzykład, nie raz trzeba przerzucić kilku posłańców, zanim trafimy na umiejącego czytać; dając im naukę za darmo, daje się i zarobek pewniejszy.

Wiadomości polityczne.

Poseł Barwiński a „Neue Fr. Presse“. W piątkowym numerze pomieściła *N. Fr. Presse* następujący telegram ze Lwowa: „Według doniesienia tutejszych pism, chrześcijańsko-słowiański związek Rady państwa wezwał telegraficznie ruskiego posła Barwińskiego, aby przybył do Wiednia i wziął udział w konferencyi, na której miały się toczyć obrady nad stanowiskiem, jakie mają zająć Słoweńcy, Kroaci i umiarkowani Rusini wobec nowej sytuacyi, oraz nad ustawowem uregulowaniem sprawy językowej. Według doniesienia zaś pewnego pisma, zbliżonego do p. Barwińskiego, klub chrześcijańsko-słowiański ma być zdecydowany wystąpić z większości prawicy w razie, gdyby jego żądania co do przeprowadzenia językowego równouprawnienia nie zostały uwzględnione“.

Było to naturalnie *pium desiderium*, wyjęte wprost z opozycyjnego serca *Nowej Pressy* i jej protektorów. Tymczasem już w następnym numerze musiał ten szanowny monitor lewicy, zapewne z niekłamanym żalem, pomieścić następujące oświadczenie p. Barwińskiego:

„Proszę doniesienie ze Lwowa o mojej skromnej osobie (*über meine Wenigkeit*) sprostować w tym kierunku, że ja zostałem powołany telegraficznie do Wiednia przez komitet wykonawczy, aby wziąć udział w rozpoczynających się dziś obradach parlamentarnej komisyi prawicy. Wszelkie

*) We Lwowie Rada miejska z funduszów gminy założyła i utrzymuje kurs dla dorosłych analfabetów. *(Przyp. Red.).*

Tydzień Krakowski.

III.

Kosmopolityzm zalewa nas z góry, z dołu, zewsząd. Zajrzyjmy do salonów. W złoconych ich ramach spostrzegam reprezentantki i reprezentantów różnych grup „internacyonalnych“, połączonych z sobą węzłami rodzinnemi: młode Polki, poślubione Węgrom i Niemcom, Polaków, pożenionych z Francuzkami i Włoszkami. W związkach tych charakterystyczno-swojskie cechy giną; myśl i dusza polska z nich ucieka. Poliglotycznie porozumiewające się z sobą „towarzystwo“ tworzy kastę niemal zawsze nie mającą nic wspólnego z narodem. Wchodzę do domu człowieka, zajmującego wysokie stanowisko naukowe. Dzwonię. Otwiera mi wprawdzie odźwierny „nieboskie stworzenie“, z twarzą krakowskiego chłopa, ale zanim zdążyłem przemówić, zjawia się *maître-valet*, sztywny blondyn, z płowo-rudemi faworytami, ściśnięty w szyi białym halsztukiem — podobny do docenta uniwersytetu w Bonn, albo do przebranego po cywilnemu podporucznika gwardyi przybocznej Wilhelma II — wprowadza mnie do pracowni uczonego i anonsuje, łamiąc sobie język niemiecki na mojem polskiem nazwisku.

W parę godzin później znajduję się w czytelni kawiarnianej. Wszyscy zgromadzeni — równie *tale, bergi* i *ery*, jak *ońscy* i *icze* — trzymają przed oczami *Tagblaty, Extrablaty, Beiblaty* i *Pressy* rozmaite, a w kątku ktoś z cichą rozkoszą studyuje artystyczno-literacką zmysłowość w *Journal amusant, Vie parisienne* i *Figaro*. — Licho, czy zły los niesie mnie dalej do „obskurnej“ knajpy, aż na Starowiślną. Tam koryfeusze miejscowej socyalnej demokracyi piją na umor z „towarzyszami“ z Dolnej Austryi, Styryi i Tryestu, lutując piwem i „sznapsem“, jakby cementem, problematyczne braterstwo „czerwonego sztandaru“.

Chcę nareszcie opłukać się z kurzu tego ogólnego kosmopolityzmu w źródlanych wodach piśmiennictwa ojczystego, wracam do siebie, chwytam najświeższy numer czasopisma polskiego i znajduję w nim przekłady, przekłady, przekłady — jak za ś. p. czasów Ossińskiego — albo studya nad sztuką i literaturą cudzoziemską. Dopiero gdzieś na szarym końcu, między „chrześcijańskim tingel-tanglem“, a „kawą figową“ wyłania się drobny szmatek niby oryginalnej myśli, spowitej w formy niewolniczego naśladownictwa niemieckich, francuskich, włoskich i rosyjskich wzorów. Wobec tego dziwić się nie można, że „literackim wypadkiem dnia“ (*evenement littéraire du jour*) w sferach artystycznych naszego miasta jest ukazanie się w ostatnim zeszycie *Życia* niemieckiego poematu „Epipsychidion“, napisanego prozą polską przez S. Przybyszewskiego.

Stanisław Przybyszewski urodził się w Wielkopolsce, ukończył podobno gimnazyum w Poznaniu i już na ławach szkolnych okrzykniętym został przez kolegów poetą. Erotyczne pierwiosnki twórczości swojej układał rymami polskiemi, ulegając prawdopodobnie wpływom starego romantycznego wichru, który przed trzydziestu laty wiał jeszcze nad falami mętnej Warty. Przeniósłszy się następnie do Berlina, wydał wkrótce w języku Heinego książeczkę jedną o Szopenie, potem drugą o Ola Hanssonie i odtąd stale wzbogaca literaturę niemiecką utworami, które zjednały mu rozgłos niemały i przezwisko (jak zapewnia Kazimierz Tetmajer) „genialnego Polaka“ (*genialer Pole*). Nie pisuje jednak po polsku, bo jak sam twierdzi — może nie bez racyi — dla kierunku, jakim zdąża do nieśmiertelności, nie ma jeszcze miejsca w piśmiennictwie polskiem. W niemieckich dziełach swoich (najnowszem z nich jest trylogia „Homo sapiens“), skąpanych często w ciemnym symbolizmie, analizuje przeważnie stan dusz chorych i przeczulonych w organizmie nerwowego i okrutnego „nadczłowieka“. Strona literacka tej analizy jest subtelna i wyrafinowana, prawie zawsze świetna, ale dla nas, którym nie o zagadkowy byt poetycznych dekadentów, lecz o życie i zdrowie nieszczęśliwego społeczeństwa chodzi, te psychopatologiczne studya mało mają interesu, zwłaszcza, że badanie Przybyszewskiego nie jest w ścisłem znaczeniu wyrazu realnem i przedmiotowem, lecz niemal zawsze przeegzaltowanem i zarazem tendencyjnem, podjętem z pewnem filozoficznem *parti pris*. Przyznaje się zresztą sam, że pisze dla szczupłego grona wybranych, pokrewnych sobie duchów. Altruizm jego wydaje się wątpliwym, za to samolubne uwielbienie dla własnego „ja“ przybiera zwykle w jego bohaterach olbrzymie rozmiary. Suggestyjnie (chociaż prawdopodobnie bezwiednie) narzuca je swoim czytelnikom. Gra na instrumencie mowy i formy po mistrzowsku, a jak zapewniają kompletni znawcy języka i literatury niemieckiej, pięknych barw stylowych, jakich używa, nie posiada podobno na swojej palecie żaden ze współczesnych najwybitniejszych pisarzy niemieckich. Cieszy nas to szczerze. Uznanie, jakiem jest otoczony, napełnia serce nasze radością, ale z praktycznych, a bardzo poważnych względów pragnęli-

Parasole, Kalosze prawdziwe rosyjskie, Ceraty, **Prześcieradła** gumowe poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.

inne doniesienia pozbawione są zupełnie podstawy“.

Tak tedy zaledwie przez 24 godzin mogli czytelnicy *Nowej Pressy* cieszyć się nadzieją, że liczebne siły prawicy zmniejszą się o 34 posłów, tworzących „Chrześcijańsko-słowiański związek narodowy“.

Mowa posła Herolda i powtórzony w niej niefortunny zwrot p. Orzechowskiego, będzie prawdopodobnie jeszcze przedmiotem licznych komentarzy i wyjaśnień, zmierzających do zatarcia niemiłego wrażenia, jakie ten frazes, szczególnie w kołach polskich, musiał wywołać. Pierwsze pospieszyły z takiem wyjaśnieniem berneńskie *Lidove Noviny*, które w telegramie z Wiednia donoszą, że mowa p. Herolda „została fałszywie streszczoną, mogła przeto dotknąć Polaków“. Z tego samego źródła czerpiemy wiadomość, że na zapytanie ze strony polskiej w tej sprawie, Młodoczesi oświadczyli, iż na razie, przed otrzymaniem autentycznego tekstu mowy p. Herolda, nic powiedzieć nie mogą.

Dotychczasowe streszczenia mowy p. dra Herolda są istotnie pod tym względem niedokładne. Naprzykład najobszerniejsze streszczenie w staroczeskiej *Politik* nie zawiera wcale inkryminowanego zwrotu. Praska *Bohemia* (organ Niemców czeskich) tak przytacza słowa dra Herolda: Jest to stanowisko, które Polacy wyrażają w słowach: „Niehonorowo, ale zdrowo“. *Hlas naroda* przytacza sprawozdania *Nar. Listów*, w których wspomnianego zwrotu wcale nie ma i *Nowej Pressy*, która tak samo podaje słowa dra Herolda, jak *Bohemia*.

Z powyższego wynika, że był to prawdopodobnie t. zw. „kawał“, urządzony przez bratnie duchy z obozu niemieckiej opozycyi, celem wyzyskania — być może — *lapsusu* dra Herolda, aby wprowadzić w zwarte szeregi prawicy jeżeli nie zarzewie niezgody, to przynajmniej chwilowy zamęt. W danej sytuacyi byłoby im to bardzo na rękę.

Izba włoska będzie prawdopodobnie jutro we wtorek widownią zajmującej rozprawy, jeżeli sprawdzi się zapowiedź niektórych pism, że na tem posiedzeniu ma zdać sprawę komisya z pięciu, wybrana dla zbadania zarzutów przeciw Crispiemu. Jest rzeczą prawie pewną, iż rząd w tej dyskusyi, która niezawodnie będzie bardzo ożywioną, wstrzyma się od zajęcia jakiegokolwiek stanowiska. Natomiast Crispi — jak zapewniają — ma osobiście zabrać głos i przemówić w swojej sprawie.

Komisya z pięciu doszła na podstawie przeprowadzonych dochodzeń do następującego rezultatu: Ponieważ nie istnieje żadna ustawa o odpowiedzialności ministrów, przeto Crispi nie może być obwiniony o żadne polityczne przestępstwo, ani postawiony przed najwyższy trybunał - senat. Pytanie, czy zachodzi przekupstwo (*peculatus*) zaprzecza komisya z powodu braku dowodów. Przekupstwo byłoby tylko w takim wypadku, gdyby Crispi był wiedział, skąd Favilla brał dawane mu pieniądze. Ponieważ jednak Crispi mieszał się w interesy, nie należące do jego urzędu, ponieważ pożyczał znaczne sumy z banków, zawisłych od państwa, ponieważ wstrzymywał ustawowo przepisaną inspekcyę banku neapolitańskiego *(filiale Bologna)*, ponieważ wreszcie dyrektorowi banku, Favilli, udzielił wysokiego orderu — przeto komisya z pięciu uchwaliła przedłożyć Izbie wniosek na wyrażeniu Crispi'emu ostrej politycznej nagany.

Z pism włoskich wystąpiła przeciwko temu wnioskowi dotychczas tylko jedna *Tribuna*, zarzucając komisyi, że nie miała prawa udzielać nagany, a jedynem jej zadaniem było zbadać, czy Crispi ma być stawiony przed senat, jako najwyższy trybunał, czy też nie.

Z Serbii. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu, że nowe wybory do skupczyny odbędą się z końcem bieżącego miesiąca. Nowa skupczyna zbierze się z końcem kwietnia i będzie obradowała głównie nad budżetem oraz nad szeregiem przedłożeń w sprawie reformy systemu szkolnego i podniesienia stosunków ekonomicznych. Podobnie, jak to bywało dawniej, rezydencya i dwór królewski będą przeniesione na czas trwania sesyi do Niszu, gdzie będzie obradowała skupczyna.

Zatarg rosyjsko-japoński wszedł w nową fazę. Rząd rosyjski czyni wprawdzie zadość żądaniu Japonii i cofa z Korei rosyjskich instruktorów oraz radę finansową, lecz równocześnie donosi urzędowy organ rosyjski *Prawit. Wiestnik*, że rosyjscy wojskowi, wobec niewyjaśnionego położenia na Korei, pozostaną do rozporządzenia tamtejszej misyi rosyjskiej. *Wiestnik* zapowiada równocześnie, że rosyjski rząd nie omieszka użyć środków dla ochrony interesów i praw Rosyi. Rosya wie bardzo dobrze, iż Korea nie może działać samodzielnie i musi rzucić się w ramiona albo Japonii, albo Anglii. Rosya zastosuje do tego swoje kroki.

W Petersburgu bawi tymczasem nadzwyczajny poseł chiński Hsu-Tsching-Tscheng i odbył już kilka konferencyj z hr. Murawiewem. Według doniesienia petersburskiego korespondenta *Berl. Tageblattu*, nie ulega wątpliwości, że Rosya przeprowadzi wszystkie swoje żądania.

Wydzierżawienie Port Arthur i Talienwan jest — zdaniem korespondenta — w zasadzie faktem dokonanym, a o to Rosyi głównie chodziło. Chiny obawiają się też nowego zatargu z Japonią, która grozi, że z Wei-Hai-Wei nie ustąpi. Otóż ze strony rosyjskiej miano dać najbardziej stanowcze zapewnienia co do poparcia Chin, przeciw wszelkim nieusprawiedliwionym żądaniom Japonii, skoro tylko ukończone będą układy z Rosyą co do Portu Arthur i budowy kolei. Poparcie to polegałoby na zmuszeniu Japonii do opuszczenia Wei-Hai-Wei, skoro Chiny zapłacą odszkodowanie wojenne. W razie, gdyby Japonia wzdragała się to uczynić, prawdopodobne jest w tej sprawie wspólne postępowanie Niemiec, Rosyi i Francyi. Byłoby to zarówno dla Japonii, jak dla Anglii, zbyt silnym argumentem, aby odważyły się wydobyć miecz z pochwy, a zarazem gwarancyą, że proces rozkładowy niebieskiego państwa, będzie się dalej odbywał w drodze zupełnie pokojowej.

Prawosławni Persowie. Z Petersburga donoszą, że przybyła tam z Urmii w Persyi deputacya, złożona z arcybiskupa Maryanina, archimandryty Ilii, proboszcza Badalowa i diakona Babaszenowa, aby, św. synodowi, imieniem 50.000 perskich Nestorjanów, przedłożyć prośbę o przyjęcie ich na łono kościoła prawosławnego. Deputacya ma w tych dniach otrzymać posłuchanie u oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa.

Zapowiedź strejku krawieckiego.

Wczoraj popołudniu, w sali Tow. „Gwiazda“, odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Stowarzyszenia krawców i kuśnierzy we Lwowie“.

Obradom przewodniczył p. Winiarz — na porządku dziennym była „sprawa podwyższenia płac“.

W sprawie tej przedłożyli towarzysze krawieccy cennik robót krawieckich pryncypałom, uchwalony na walnych zebraniach w dniu 21 listopada roku z. i 27 lutego r. b. W cenniku tym domagali się robotnicy podniesienia płacy za wykonywanie rozmaitych poszczególnych robót o pewien procent 20—30, żądali ustanowienia pewnej normy za rozmaite roboty dodatkowe, dalej zaś postawili życzenia:

a) ażeby czas pracy trwał od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem z półtoragodzinną przerwą na obiad,

b) ażeby pracę po godzinie normalnej wynagradzano po 35 ct. od godziny.

Wystosowano dalej do pryncypałów żądania:

1) Ażeby cennik, z wyszczególnieniem płac znajdował się w każdej pracowni.

2) Ażeby pracownie były należycie widoczne i ażeby przynajmniej cztery razy do roku były czyszczone, dalej ażeby w każdej pracowni znajdowały się maszyny do bezpłatnego użytku robotników.

3) By więcej dbano o wykształcenie uczniów, tak fachowe, jakoteż elementarne, oraz

4) Że wypisy za uczniów powinny należeć do zgromadzeń towarzyszy.

W odpowiedzi swej na to pismo — oświadczyli pryncypałowie, że wobec konkurencyi zagranicznej tandety — nie mogą podwyższać płacy, pragną jednak sprawę „wspólnych interesów“ traktować wspólnie, na posiedzeniu komisyi mieszanej, złożonej z równej ilości członków, wybranych z grona pracodawców i pracujących.

Do komisyi tej, weszli pp. Matlas, Bukowski, Sługocki, Mikuliński i Procelli.

Nad tą odpowiedzią majstrów, wyłoniła się wczoraj długa dyskusya, która potrwała kilka godzin.

P. Mięsowicz przedstawił dolę krawców-robotników i wzywał obecnych do solidarnej akcyi.

Tow. Żywiak radził zastanowić się gruntownie nad obecnem położeniem, wyrozumieć zdania kolegów i przedstawić je majstrom do rozważenia.

Tow. Zięborak w gwałtownem przemówieniu wystąpił przeciwko pracodawcom i domagał się ogólnego strejku pracujących, a wtenczas dopiero radził rozpocząć rokowania z pryncypałami.

Przemowa jego została przyjętą hucznymi oklaskami, a poparł mowcę Mięsowicz, który oświadczył się również za strejkiem.

Zabrał wreszcie głos delegat partyi socyalno-demokratycznej ob. Mokłowski. Mówił wiele o „galicyjskim straszaku“ w formie ochrony krajowego przemysłu, występował gwałtownie przeciwko przedsiębiorcom, którzy mają usta pełne patryotyzmu, lecz dla polepszenia doli robotnika nic nie robią. Sprawę strejku radził poddać głębokiej rozwadze i jako znawca, zapytywał zebranych, czy będą mieli dość siły do wykonania uchwał, gdyby jakie w tym kierunku zapadły.

P. Niemczynowski, który jedyny z grona pryncypałów przybył na zgromadzenie, mówił o konkurencyi, jaką wytwarzają zagraniczne wyroby i o konieczności myślenia o środkach zapobiegawczych. Co do żądań robotników, oświadczył, że wymagany przez nich cennik istnieć powinien, lecz co do podwyższenia płac, w tym kierunku zgadza się z robotnikami tylko co do niektórych, zdaniem jego zupełnie słusznych pozycyj.

Mowę jego, wypowiedzianą z całą szczerością i spokojem — przyjęto hucznymi oklaskami.

Po wyjściu jednak p. Niemczynowskiego, dy-

---

byśmy, aby chciał wierzyć dalej, iż w piśmiennictwie naszem nie ma jeszcze miejsca dla jego kierunku. Przeczulonych, roznerwowanych, chorych dusz posiadamy dzięki Bogu mało, zaledwie tyle, ile ich było w każdej innej epoce, w każdym czasie, bo nie ulega wątpliwości, że były zawsze. Na gruncie naszym nie udają się one, nie rozwijają należycie. Część z nich, pod wpływem może samolubnych, społeczno-filozoficznych teoryj niemieckich zapanowała nad rozstrojem i poszła służyć byle jakiej karyerze. Jej przedstawiwiele dbają więcej o zyski materyalne, niż o chmurne i nieintratne królestwo ducha; najsrożej żaś dają się we znaki tym właśnie towarzyszom, którzy chorobliwość swoją wznoszą do regionów poetycznych, kryjąc się z nią w ostoi godności moralnej.

Zresztą z dwóch prób, które *Życie* dało, Przybyszewski nie wydaje się tak wielkim po polsku jak po niemiecku. Polska myśl chodziła już po górniejszych wyżynach, nawet w tym kierunku. Zewnętrzna zaś szata poezyi polskiej, im bogatsza, im wytworniej utkana, tem bardziej wstydzi się jaskrawości nieustannej, sztucznych klejnotów, tandetnej purpury, które, mówiąc szczerze, należą u nas do zużytych rekwizytów *vieux-jen*. Nie porównywałbym także Przybyszewskiego (jak to czyni Tetmajer, pretendujący go publiczności polskiej) z Edgarem Allanem Poë. Wprawdzie znam tego ostatniego tylko z mistrzowskich przekładów Baudelaira, ale posiadają one tak ustaloną sławę wierności, że, nie błądząc, sądzić mogę, iż Poë, przy całym swoim okultyzmie był od niemiecko-polskiego symbolisty głębszym, prostszym, szczerszym — powiedzmy otwarcie — stokroć bardziej ludzkim. Wykształcony i niezmiernie jasny umysł amerykańskiego poety fantazował przeważnie na tle cierpień fizycznych, jednoczących się zupełnie naturalnie z boleścią moralną. Siły ich połączone, czasem nawet podniecone alkoholicznie, wywoływały tworzenie się wizyj, posiadających niemal matematyczne prawdopodobieństwo. Autor w nie wierzył, więc i nas choćby do chwilowego wierzenia skłaniał. To nie był hipnotyczny wpływ farb i dźwięków na wrażliwość nerwową, lecz przekonywające oddziaływanie myśli na myśl. U Przybyszewskiego tego nie ma; wiarę zabija deklamacyjność chaotyczna i napuszona. Polot jego wyobraźni, pozornie jak burza zwietrzony — a mówimy tu tylko o dwóch utworach, napisanych w polskim języku — udziela zaledwie wrażeń dekoracyjnych. Czytelnik czeka mimowoli, żeby obraz uzupełniła i rozjaśniła muzyka, bo słowa dostatecznie go nie ożywiają. Chociaż namalowany pięknie, nie przestaje być rzeczą martwą, kurtyną płócienną lub tekturową kulisą. Teatralność przygniata w nim poezyę. Nadto razi nas także zdawkowa moneta erudycyi (symbolizm drogich kamieni) rozsypana zbyt szczodrze w długim szeregu ustępów „Epipsychodiona“... no! i duch utworu na wskróś niemiecki, bardziej filozoficzno-polityczny, niż społeczny i literacki, chociaż chorobliwym instynktem sztucznie do literatury przynitowany. Według niego „nadczłowiek“, świadomie, czy bezwiednie, zawsze jednak bezkarnie, musi zabijać i niweczyć w około siebie inne bliźnie życia, jak w epokach przedhistorycznych, bo jest fatalną, bezlitośną, okrutną siłą żywiołową. Pojęcie fałszywe, pozornie tylko na realnym fundamencie oparte. Wprawdzie nieczuła przyroda, której cząstką jest człowiek, niszczy i chłonie w sobie życia wszelkie, lecz przyroda przechodziła tylko rewolucye i kataklizmy, gdy człowiek doskonalił się po za jej wpływem przez ewolucye cywilizacyjne, tworzące postęp zbiorowego bytu ludzkości. Jednym z celów tego postępu jest rozwianie marzeń o możliwem istnieniu „nadczłowieka“, choćby nim miał być nawet — tylko poeta.

Rozgadałem się może nieco za długo o występie Przybyszewskiego na scenie literatury polskiej, zapominając, że wąskie ramy fejetonowe nie pozwalają na wyczerpujące omówienie choćby donioślejszych faktów piśmienniczych. Mniemam jednak, że czytelnik cierpliwy, ze względu na cel gawędy, uniewinnić mnie zechce, zwłaszcza, gdy zapewnię słowem, że połów kronikarskiego materyału w upływających dniach ośmiu był wcale nieobfity. W wielkim poście tylko Spółka rybacka, prosperująca na Wiśle, pod zanikiem, dostarczać może sensacyjnych nowin.... chciałem powiedzieć sążnistych karpi, linów, szczupaków; kronikarz zaś dziennikarski zadowolić się musi skromnemi plotkami i kiełbikami drobnemi. — Jednego z nich, w postaci komedyi „Gdzie szczęście?“ przedstawionej wczoraj w teatrze miejskim — wyłowiliście wcześniej z własnych wód lwowskich, więc wspominać o nim nie mogę. Zresztą, gdyby nawet był wielorybem lub rekinem, nie połknąłby tak łatwo sukcesu „Tamtego“. Dramat p. Józefa Maskoffa, opancerzony sympatyą publiczności, płynie dalej z rozdętymi pomyślnym wiatrem żaglami, nie lękając się żadnego współzawodnictwa. Oskarżenie o „ugodowość“, nie poparte wiarogodnymi dowodami, zwłaszcza wobec wspomnień i tradycyi, jaką pozostawili „rosyjscy ludzie“ (kapitan Ryków z „Pana Tadeusza“, major z „Niepoprawnych“) w poezyi naszej, przyczyniło się tylko do zwiększenia powodzenia pięknej sztuki. Teatr zatem tym razem nie urozmaici znowu mojego *Tygodnia krakowskiego*. Ale... nie! przeciwnie. Zapiszę tu fakcik *inédit* z nim złączony którego jeszcze nie wyłowiły nawet miejscowe dzienniki z szarego odmętu wiadomości brukowych. Oto jeden z przedsiębiorców ogródkowych widowisk warszawskich, p. Dobrzański (*vel* Saganowski), który w roku zeszłym, dzięki „Małce Szwarcenkopf“ napełnił swój pulares tysiącami banknotów, podpisał kontrakt notaryalny, a w nim zobowiązał się wypłacić p. Gabryeli Zapolskiej 3.000 (wyraźnie) trzy tysiące rubli za nową sztukę pt.: „Jojne Firułkies“, wyhaftowaną, jak poprzednia, na kanwie żydowskich stosunków.

W handlowo-teatralnych umowach polskich o cenie takiej nie śmiano nawet przebąkiwać. Nie zapłodniła ona ani razu bujnej wyobraźni fabrykantów sytuacyj i intryg scenicznych. Ś. p. Józef Bliziński, za czasów Doroszyńskiego — najhojniejszego i naj-

skusya przyjęła ponownie charakter namiętny i ostatecznie uchwalono:

Z dniem dzisiejszym wypowiedzieć pryncypałom robotę na dni 14. Gdyby w tym czasie nie przyszło do porozumienia się w wybranej *ad hoc* komisyi pomiędzy pracodawcami a pracującymi — po upływie dni 14 roboty mają być zawieszone i krawcy rozpoczną strejk we Lwowie.

Z sali koncertowej.

Ospałość tegorocznego sezonu koncertowego została znewu nareszcie przerwaną, trzecim koncertem Towarzystwa muzycznego. Ale ołowiane skrzydła muzy, która chwilowo u nas zapanowała (nie możemy przypuszczać, aby to nadal trwać miało) nie uniosły tej produkcyi zbyt wysoko, gdyż ogółem biorąc, niedorównała ona, ani dwom poprzednim koncertom, ani wieczorom kwartetowym.

Stawiając na pierwszem miejscu to, co jako utwor najżywszy obudziło interes, zacząć musimy od pięknej kompozycyi Smetany, wyjętej z cyklu „Moja ojczyzna“, którego drugą część stanowi — od „Vltavy“. Jestto rzecz w założeniu poetyczna, ale bardzo prosta i jasna, a tą swoją właściwością w pierwszym rzędzie odbiega od t. zw. poematów symfonicznych, które bardzo często mimo programów i komentarzy, pozostają dla słuchaczy niezrozumiałe. Treść jej daje się odgadnąć nawet bez wskazówek umieszczonych na partyturze. Z całą łatwością słuchacz podąża za biegiem myśli muzycznej, rozróżnia owe dwa małe z początku prądy, które łączą się, wzrastają i w szerokie zamieniają fale. Na ich powierzchni unosi się melodya swojska, wyśpiewana szeroko i swobodnie. Rozróżnia dalej i łowy i wesele chłopskie, a srebrzyste tony skrzypiec w najwyższych regionach, przemykające się po wierzchu melodyi, bez trudności naprowadzają mu na myśl, obraz oświetlony księżycem, trochę fantastyczny i tajemniczy, ale zawsze przeważnie pogodny. I tak płynie kompozycya dalej, rozwijając się, nadzwyczaj naturalnie, aż dochodzi do t. zw. „świętojańskich prądów“. Słuchacz nie objaśniony poprzednio, znalazłby się tu w wątpliwości, ale w każdym razie odczułby jakąś chwilę dramatyczną, chociażby nie wiedział, że chodzi tu — o walkę wody ze skalistemi przeszkodami. Ta walka, wnosi do muzyki nader pożądany żywioł, który kompozytor umiał wyzyskać, a wyzyskać zdaniem naszem lepiej, niż nadchodzącą po nim świetność „Wyszehrada“. Jakto już w „Daliborze“ zauważyliśmy, muzyczna pomysłowość Smetany, najmniej łatwo zdobywa się na wyraz zewnętrznego blasku; wydaje się nam słuchając owych ustępów, iż ten blask nie jest miły kompozytorowi, iż szuka on tylko pewnych formułek, aby w muzyce go odtworzyć, jeżeli już tego w żaden niemoże sposób uniknąć. Otóż i tu świetność przedstawiona jest dość konwencyonalnie, a zamiast wznieść kompozycyę do szczytu, obniża potroszę wrażenie całości. Kompozytor musiał zapewne sam to odczuwać, gdyż po całem długiem, trochę nużącem tutti orkiestralnem, wraca do obrazu skromnego i przyciszonego: odnosimy wówczas wrażenie, że Wełtawa korzy się przed majestatem przeszłości. Powracamy tedy znowu do początkowego nastroju poetycznego, a moment ten po mistrzowsku przez kompozytora wywołany, wyrównywa całość dzieła. Każdemu słuchaczowi, posiadającemu trochę wyobraźni, zmysłu muzycznego i zamiłowania swojskości, musi ono przypaść do serca, co też się stało i w koncercie, gdyż żaden z innych utworów, nie zdobył sobie w tym stopniu publiczności i jej oklasków.

Do rzędu kompozycyj, najbliżej nas obchodzących należały trzy drobne kawałki p. St. Kuczkiewicza, ułożone w małą Suitę na orkiestrę smyczkową. Są to utwory napisane z talentem i smakiem. Autor ich zdaje sobie jasno sprawę ze swych zdolności, pragnień i dążeń, a jasność ta jest największą zaletą jego kompozycyi. Nie ma tu ani pozy, ani szukanych wyrazów, ale jest zdrowa myśl, dźwięk dobry i czystość. Jako pierwszy publicznie wykonany orkiestralny utwor, zasługują kawałki te (a zwłaszcza druga i trzecia część) na żywe uznanie.

Nadto wykonano w koncercie rzeczy Schumana, Wagnera i Rubinsteina. Największy sukces odniósł wśród nich prof. Sladek, który odegrał II. część koncertu Rubinsteina tak ślicznie, że ją na żądanie powtórzyć musiał. Prof. Neuhauser rzadko występujący jako wirtuoz fortepianowy, przedstawił nam Schumana introdukcyę i allegro appasionato. Gra jego, o tyle mniejsze zrobiła wrażenie, że utwór wymaga dużo werwy, jak to sam tytuł wskazuje; cechą zaś interpretacyi p. Neuhausera przeważnie był spokój. Sądzimy, że na to, aby nadać jej wogóle więcej polotu, trzebaby częściej grywać publicznie, czego też w przyszłości od uzdolnionego i sympatycznego naszego kolegi oczekujemy na pewne.

W końcu zaznaczyć wypada, że uprzejmość z jaką p. Lewicki w dzień po odśpiewaniu „Mignon“, wziął udział w koncercie Towarzystwa, zasługuje tylko na uznanie. Wobec tego, mniej szczęśliwy rezultat artystyczny „Preisliedu“ Wagnera nie daje się sądzić bezwzględnie — trzeba raczej, wziąwszy w rachubę trudne warunki, w jakich śpiewał, usprawiedliwić go, tem więcej, że artysta ten niejednokrotnie złożył już dowody swych zdolności. *St. Niewiadomski.*

sprytniejszego z dyrektorów — nie zgarnął tak wysokiego honoraryumn. A jednak fakt nie jest podobno złudnym mirażem, nabywca bowiem złożyć miał z góry grubą zaliczkę, a uiści się z całej należności nie w ciągu przedstawień, lecz natychmiast po otrzymaniu rękopisu. *Evviva l'arte!* Gdyby tak *sequens*, to nasi autorowi dramatyczni mogliby żyć wygodnie i tworzyć w spokoju, lecz niestety, to tylko wyjątek, a wyjątki, jak wiadomo, potwierdzają reguły: regułą zaś jest, że komedyopisarze polscy muszą umierać w nędzy i głodzie. Więc na cześć czyją wiwatować?... Niech żyją tematy żydowskie! Wartość ich na giełdzie talentu i pracy podnosi *par ricochet* dąsający się i zrzędzący antysemityzm... jak w oczach p. Tarnowskiego podniosło znowu Sienkiewicza zaprzeczenie skandalicznej wieści, jakoby wyklęty król Humbert miał przyozdobić piersi wyjątkowego członka Akademii Umiejętności sardyńskim krzyżem św. Maurycego i Łazarza drugiej klasy. Gwałtowna perplakcya ogarnęła naszego wielkiego (!) krytyka, gdy się dowiedział, że jego literacki „faworyt“ za sprawą liberalnego monarchy „postąpił“ w włoskie „komandory“. Autor „Z doświadczeń i rozmyślań“ — jak mnie zapewniał jeden z jego wiernych, trudniący się wyścielaniem dywanami drogi z Akademii do Uniwersytetu, aby prezes, kroczący w roztargnieniu, nie obraził stopy o jakiś ostry kamień demokratyczny — chudł, żółkł i mizerniał w oczach. Szczęściem, wszystko skończyło się na strachu. O malarza, wdającego się w spirytystyczne konszachty z Eusapią Palladino mniejsza! Niech go tam *San Maurizio e Lazzaro* sekundują... Ba! à *propos* malarzy! Wszakże to dziś raut artystyczny. Przepraszam... list przerywam, bo muszę włożyć frak, i biały krawat... i... i... doprawdy już nie wiem co. Dowidzenia — za tydzień.

Remigiusz Starowiejski.

KRONIKA.

Lwów, 21 marca.

Jutro :

— 22 marca. Wtorek, *Oktawiana.*

— Wschód słońca o godzinie 6 minut 8 rano, zachód o godzinie 6 minut 7 wieczorem.

— O godz. 4 popołniu posiedzenie krajowego Towarzystwa naftowego w lokalu Tow. przy ul. Chorążczyzny l. 17.

— O godz. 6 wiecz. w Instytucie chemicznym posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika.

— O godz. 7 wiecz. w Domu Narodnym wieczór ku czci J. Lelewela.

— O godz. 7 wiecz. w ratuszu zgromadzenie wyborców do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego (koło pierwsze i drugie).

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Carmen“.

— O godz. 8 wiecz. w Kasynie miejskiem, walne zgrom. członków.

Wiosna. Tak, tak; mamy wiosnę, choć jej dopatrzeć się, ani wyczuć niepodobna. Zapukała do bram naszych wczoraj o godz. 3 min. 12 popołudniu, bo tak jej nakazał kalendarz; ale przyszła drżąca od chłodu i wilgoci, w szarej sukience bez śladu królewskiego przepychu.

Po pseudo-zimie tegorocznej, pseudo-wiosna! Połowiczność, anemia wdarła się widocznie nawet w sfery decydujące o stosunkach meteorologicznych i przynosi na świat nawet ztamtąd poronione twory, z piętnem niedomagania na bladej twarzy.

Meteorologowie zapewniają jednak, że wiosna wyrobi się jeszcze, że „nabierze kolorów“ i we wcale dorodną urośnie królewnę.

Daj to Panie Boże!

Falb, — co prawda — mający zawsze w zanadrzu pełno „krytycznych dni“, nie chce potwierdzić tego horoskopu. Jutrzejszy dzień (22 m.) ma się okazać arcykrytycznym i rozpocząć szereg dni ulewnych, które wypełnią koniec marca. Na kwiecień zapowiada berliński znachor burze przy ciepłem zresztą powietrzu; na maj dalszą seryę burz; na pierwszą połowę czerwca słotę bez burz... Szczęście prawdziwe, że jak już niejednokrotnie stwierdziła rzeczywistość, święty Piotr, główny maszynista w warstatach aury, ma sobie Falba za ba-i-bardzo.

Tymczasem nie bez interesu będzie poznać prognozę wiedeńskiego biura meteorologicznego na dni najbliższe — prognozy bowiem mają i dla naszych okolic walor, a zazwyczaj spełniają się co do joty. Owoż ostatni komunikat wspomnianego biura opiewa: Rozmieszczenie ciśnienia powietrza bardzo nierówne. Dzięki jednak wyraźnej depresyi na zachodzie Anglii, spodziewać się należy u nas w dniach najbliższych łagodnego powietrza i przeważnie pogody.

Jakim ma być pomnik Mickiewicza? Tygodnik krakowski *Życie* — a za nim liczne inne pisma — podały wiadomość, jakoby Rada m. Lwowa uchwaliła wystawić Mickiewiczowi pomnik w kształcie kolumny, dodając przytem z przekąsem uwagę o niekompetencyi Rady miejskiej do decydowania w takich sprawach.

Wiadomość ta oparta jest widocznie na zupełnie mylnych informacyach. O pomniku i jego kształcie nie decydowała Rada, lecz komitet z obywateli różnych stanów i zawodów zawiązany w tym celu, aby obmyśleć godny sposób uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza.

Rada miejska, jako taka, sprawą tą nie zajmowała się wcale, a ma z nią chyba tyle wspólnego, iż niektórzy jej członkowie, zarówno jak inni obywatele, należą do komitetu, a prezydent miasta jest przewodniczącym jednej z wielu komisyj, urządzeniem uroczystości się zajmujących.

Strzał tedy do Rady miasta Lwowa jest zupełnie chybiony.

Jubileusz 40-letniej służby zawodowej święcił wczoraj w naszem mieście p. Antoni Czerny, radny m. Lwowa i starszy radca skarbowy dyrekcyi skarbowej we Lwowie. Przed południem zebrało się w sali posiedzeń dyrekcyi skarbowej liczne grono urzędników tej instytucyi różnych stopni, w których imieniu przemówił p. radca Żebrowski, podnosząc zasługi p. Czernego. Jako upominek wręczono jubilatowi jego portret.

W południe przybyła do biura p. Czernego deputacya Rady m. Lwowa, złożona z pp. prezydenta Małachowskiego, wiceprezydentów Szajera i Michalskiego oraz radnych: Ciuchcińskiego, Riedla i Maryańskiego. P. prezydent, spełniając polecenie reprezentacyi miasta złożył jubilatowi najserdeczniejsze życzenia z okazyi jubileuszu, oraz zaznaczył, że i ze strony Rady m. Lwowa należy się p. Czernemu uznanie za 15-letnią pracę dla dobra stolicy kraju, zwłaszcza w sekcyi II (skarbowej). Jubila wzruszony, dziękował serdecznie.

W rzędzie tych którzy składali wczoraj życzenia p. radcy Czernemu, nie brakło także p. wiceprezydenta Korytowskiego.

Kroniczka urzędnicza. Radcy Józefowi Chołodeckiemu, szefowi II departamentu lwowskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów, urządzili w sobotę, jako w dzień jego imienin, współpracownicy biura serdeczną owacyę. Wraz z życzeniami w imieniu zebranych złożył mu sekretarz p. Białas pamiątkowe album i wypowiedział gorące słowa przywiązania. Niemniej serdecznie podziękował za to koleżeńskie uznanie radca Chołodecki, zapraszające wszystkich do gościnnego swego domu.

Ministerstwo finansów wyjaśniło w ostatnich dniach, że urzędnikom i służbie państwowej liczą się ułamki lat urzędowania, większe niż półroczne, za cały rok i to bez względu na to, czy chodzi o likwidacyę pensyi, czy emerytury, czy o zaopatrzenie wdowy lub dzieci, czy wreszcie o kwestyę, kiedy urzędnik ma prawo przejść na emeryturę.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Karola Solarika z Żydaczowa do Dobromila, Franciszka Wieczorka z Krosna do Bóbrki, Jana Piekarza z Dobromila do Nowego Targu, Jana Ładyżyńskiego z Brzeska do Rawy i Eugeniusza Logina z Kamionki Strum. do Krosna, a kancelistę namiestnictwa Antoniego Śnieżka z Bóbrki do Borszczowa; wreszcie przeznaczył kancelistę namiestnictwa Teofila Mendysa do Brzeska.

Mianowania kolejowe. Inspektor Aleksander Nieduszycki mianowany został szefem oddziału jurydyczno-administracyjnego przy dyrekcyi kolejowej we Lwowie. Przeniesieni: starszy inżynier Jan Januszewski z dyrekcki kolejowej we Lwowie do kierownictwa budowy kolejowej we Lwowie, inżynier Karol Korański z Nowego Sącza do Krakowa, adjunkt Kaźmierz Bieńkowski ze Słotwiny do Dembicy, asystenci Józef Ryś ze Stróż do Dembicy, Wincenty Mucha z Żywca do Pogórza-Płaszowa, Władysław Mendocha z Kłaja do Rzeszowa.

W pałacu namiestnikowskim przez dwa ubiegłe wieczory roiły się salony wytwornymi gośćmi, podejmowanymi przez gospodarzy — księżnę i księcia Sanguszków. Były to przedstawienia amatorskie na cel dobroczynny, o jednakim programie przez oba wieczory. Po uwerturze z „Joanny d'Arc“, wykonanej przez orkiestrę p. Rolla, odegrali amatorzy „Guzik“ Gawalewicza.

Nastąpiło *intermezzo* orkiestry i śpiew p. Paszkowskiego przy akompaniamencie p. Pollaka. Dalej pani Ottawowa grała na fortepianie, panna Langie odśpiewała parę pieśni, a kapela wykonała polkę Rolla „Souvenir de Léopol“.

Po pauzie nastąpiły obrazy z żywych osób, układu prof. Rejchana, poprzedzane stosowną do treści deklamacyą, którą wygłaszał słusznie ceniony, jako deklamator, p. Żeleński w stroju średniowiecznego herolda. Oczom licznych gości przedstawiały się świetne grupy w następującym porządku:

1. Kazimierz Wielki i Esterka. (P. Wł. Fedorowicz i p. Merczyńska). — 2. Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna. (P. Pietruski i p. Krzeczunowiczowa). — 3. Król Jan III. i Marysieńka. (Hr. Bielski, baronówna Jokisz, p. Bobrownicka, pp. Sozański, Dembiński, Uleniecki). 4. Królewicz Karol Kurlandzki i Franciszka Krasińska. (P. M. Brykczyński, hrabianka Łubieńska, pna Bobrownicka). — 5. Obraz z „Pana Tadeusza“. (Zosia — bar. Brunicka. Telimena — p. Skrzyńska. Hrabia — Juliusz hr. Bielski. Pan Tadeusz — p. J. K. Zieliński).

Z uznaniem podnieść należy, iż przeważna część kostyumów wykonana została w miejscowych pracowniach. Między innemi zasługują na podniesienie kostyumy wykonane w pracowni pani Batternay i p. Franciszki Boummel, która świeżo powróciła z Paryża.

Po przedstawieniu sobotniem podejmowali u siebie księstwo namiestnikostwo wykonawców przedstawienia i ich rodziny kolacyą.

W żywo oklaskiwanem przemówieniu dziękował imieniem gospodarstwa p. Kaz. Skrzyński wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia wieczoru, a zwłaszcza artyście-malarzowi, p. Rejchanowi, który nakreślił plan żywych obrazów i osobiście kierował ich wykonaniem. Następnie, zwracając się do pożytecznego rezultatu, jaki pozostawi po sobie przedstawienie, zasiliwszy znaczną kwotą fundusze dla wsparcia ubogich, wniósł toast na cześć inicyatorki i niestrudzonej gospodyni, ks. Sanguszkowej.

Biesiadę zakończył ks. namiestnik toastem za zdrowie gości.

Wieczór Woleńskiego. Od pewnego czasu sala naszego „Sokoła“ zamienia się co niedzieli w drugi teatr, z tą jednak różnicą, iż te wieczory są jednoczesną mieszaniną wszystkiego, co nam teatr może dać w różnych dniach. Jest tu i nieco dramatu i nieco operety, jest wszystko, czego kto zapragnie, to też na brak rozmaitości nikt się nie może uskarżać. Po szeregu świetnych, humorystycznych wieczorków Gustawa Fiszera, nastąpiły wieczory dramatyczno-wokalne Władysława Woleńskiego. Wczoraj odbył się drugi z rzędu, a powiódł się w zupełności, jak i pierwszy poprzedniej niedzieli. Bohaterem był naturalnie przedewszystkiem sam Woleński, oklaskiwany jak najgoręcej, zarówno za pełną zapału deklamacyę, jakoteż za świetną grę w dwóch komedyjkach, wreszcie za Gucia w „ślubach“, który w jego interpretacyi ma zawsze lat 20! W części dramatycznej uznanie publiczności podzielały z nim również nasze dobre, dawne znajome, panie Woleńska i Chmielińska, dalej amatorka p. Helena P. i p. Jan Bojarski. Znakomitą ozdobą wieczoru był śpiew pani Maryi Pawlików-Nowakowskiej, która wykonała kilka pieśni Moniuszki i Niewiadomskiego.

Między jedną a drugą komedyjką śpiewał nadto solo zdolny barytonista, p. Grabiński, a nakoniec kilkunastu Lutnistów dało koncert nad koncertami, za co dziękowano im hucznemi brawami i zmuszono do wykonania kilku jeszcze pieśni ponad program. Do zalet wczorajszego wieczoru należą niedługie pauzy i — „koniec przed dziesiątą“.

Pogrzeb samobójcy. Na żądanie c. i k. komendy 11 korpusu, na podstawie §. 19 ust. pras., przesyła nam prokuratorya następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakoby c. i k. starszy weterynarz wojskowy II kl. w statucie korpusowego pułku artyleryi Nr. 11, ś. p. Józef Friedl popełnił samobójstwo, a tem samem nieprawdą, że to samobójstwo stoi w łączności ze sprawą, która rzekomo sfery wojskowe obecnie silnie zajmuje. Przeciwnie, ś. p. Friedl zmarł śmiercią zupełnie naturalną, bo na udar serca“.

Usiłowane morderstwo i rabunek. Dziś przed południem do pomieszkania kapitana N. przy ul. Gródeckiej l. 41 wszedł ktoś nieznajomy, z pozorów wyglądający na robotnika a zastawszy w domu tylko służącego Jana Pacholczuka, powiedział mu, że przysłał go tu pan dla naprawienia żelaznego łóżka.

Służący, nie przeczuwający niczego złego — pokazał łóżko, poczem domniemany robotnik wziął się do roboty.

W chwili, kiedy Pacholczuk był odwrócony plecyma do nieznajomego — zadał mu tenże silne cięcie ostrzem siekiery w kark. Służący odwrócił się nagle— lecz w tej samej chwili otrzymał drugie cięcie w czoło.

Gdyby stracił był przytomność — trzecie cięcie byłoby dlań z pewnością śmiertelnem.

Ostatnim wysiłkiem woli i sił rzucił się Pacholczuk na przeciwnika. Rozpoczęła się straszna walka o życie. Służący, obdarzony niezwykłą siłą, mimo silnego krwi upływu — trzymał się dzielnie.

Napastnik — widząc w końcu, że nie podoła — skorzystał z pierwszego uwolnienia się z żelaznych uścisków Pacholczuka i umknął.

Stacya ratunkowa opatrzyła służącego i odwiozła do szpitala garnizonowego, za zbiegłym złoczyńcą zarządzono pościg.

Samobójstwo. Sekcya zwłok ś. p. Podlaszeckiego, o którego samobójstwie donieśliśmy rano, wykazała anatomiczne zmiany w mózgu, świadczące niewątpliwie, iż samobójstwo dokonane zostało w obłędzie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik Spółki wyrobu patentowanego proszku roślinnego „Humus“.

Miłą niespodziankę przygotowują technicy swym gościom na wieczorku Kopernikowskim, który odbędzie się — jak wiadomo — we środę w auli szkoły politechnicznej. Będą to mianowicie artystycznie malowane programy, z których każdy stanowi istne cacko. Przy stoliku z tymi programami zasiądzie p. Wacławowa Wolska.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 marca. Godz. 10 rano. Przed gmachem parlamentu tłumy publiczności. W gmachu samym, w kurytarzach wre pełne życie. Zjawiło się mnóstwo posłów. Powszechnem jest uczucie, że nastąpiła dziś zmiana na gorsze. Niemieckie stronnictwo ludowe postanowiło robić obstrukcyę i prawdopodobnie pociągnie za sobą klub postępowców. Dipauli złożył przewodnictwo swego klubu i wystąpił z komisyi parlamentarnej prawicy. Wszystko to zakwestyonowało chwilowo kandydaturę Fuchsa. Dziś rano w kołach czeskich noszono się nawet z myślą powtórnego wybrania prezydentem p. Abrahamowicza i omawiano tę sprawę z członkami Koła polskiego. Ostatecznie jednak p. Fuchs zdecydował się przyjąć prezydenturę i będzie na pewne wybrany.

Wiedeń, 21 marca. Godz. 11 rano. W sali parlamentu posłowie zjawili się nader licznie. Galerye przepełnione. Pierwszą lożę zasiedli członkowie Izby panów z rodzinami.

Na drugiej galeryi ludzie z najlepszego towarzystwa tłoczą się. Cały elegancki Wiedeń dał tu sobie rendez-vous. Na ławach poselskich pewne zmiany. Ks. Stojałowski zasiadł na skrajnej lewicy, ustąpił mu miejsca p. Cena, który obecnie siedzi na prawicy obok Potoczka. Pp. Biliński, Rittner, Abrahamowicz zajęli swe dawne miejsca na ławach Koła polskiego. Schoenererowcy stawili się w komplecie, natomiast socyalistów brak. Posłowie witają się i omawiają żywo wyniki ostatnich narad klubowych.

Wiedeń 21. marca. (Godz. 11 min. 20.) W sali zjawiają się ministrowie we frakach i białych krawatach. Siadają w porządku następującym, licząc od prawicy (Koła polskiego): najpierw Jędrzejowicz, po nim Kaizl, Byland-Reidt, Wittek, Thun, Welsersheimb, Ruber, Kast, a na samej lewicy Baernreither.

Thun powołuje najstarszego wiekiem p. Zurkana do tymczasowego objęcia przewodnictwa. Ukazuje się na miejscu prezydyalnem wspaniała postać archimandryty prawosławnego z Czerniowiec, z długiemi, białemi włosami i brodą spływającą na czerwoną szatę, okrytą fioletowym aksamitnym płaszczem, z wielkim krzyżem na piersiach.

Zurkan obejmuje przewodnictwo. Trzy razy już danem mu było do tej roli się przygotowywać, raz nadaremnie, drugi raz z powodzeniem, tym razem zaś już znakomicie ją spełnia. Wspomina o roku jubileuszowym monarchy, dowodząc, że powinien to być rok spokoju, wreszcie wnosi trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który wszyscy posłowie powtarzają, z wyjątkiem socyalistów nie obecnych na sali. Następnie powołuje Zurkan do biura sekretarzy najmłodszych wiekiem.

W tej chwili Schoenerer woła: A cóż to? Czy my należymy jeszcze do tego parlamentu, czy jesteśmy wykluczeni? (Ironiczne śmiechy).

Tymczasem nowi posłowie składają przysięgę, między innymi ks. Stojałowski w języku polskim.

Zurkan poświęca serdeczne wspomnienia zmarłym posłom, ś. p. Kornelowi Horodyskiemu i Stanisławowi Wysockiemu. Z kolei przystąpiono do wyboru prezydyum.

Wiedeń, 21 marca. Godz. 12 min. 5. W tej chwili ogłoszono wynik wyborów. Ogółem oddanych głosów 241, w tej liczbie 44 kartki puste, więc głosów ważnych 197. P. dr. Wiktor Fuchs otrzymał głosów 195, po jednej kartce oddano na Abrahamowicza i Wolffa.

Z chwilą ogłoszenia rezultatu wyboru, rozlega się w sali donośny głos Schoenerera: „To niesłychane, obrzydliwe paskudztwo“. Wolf krzyczy: „Ty łajdaku!“ — zwracając się do prezydenta Fuchsa — „do kryminału z tobą, tam miejsce dla takiego łotra“.

Fuchs chce przemówić, nie dają mu jednak ust otworzyć — tylko Schenererowcy, zresztą cała lewica zachowuje się spokojnie. Wolf ciągle woła: „Należysz do kryminału, jesteś pospolitym zbrodniarzem, nie ma większej zbrodni niż złamanie konstytucyi, a tyś ją złamał i pogwałcił“.

Wśród tych ciągłych krzyków Schoenererowskich, prezydent Fuchs po raz dziesiąty zaczyna mówić. W zwykłych słowach dziękuje Izbie za wybór.

Wolf ciągle krzyczy jak opętany.

Fuchs ubolewa nad tem nieparlamentarnem zachowaniem.

Wolff wzywa ministra sprawiedliwości, żeby natychmiast zamknął tego „łajdaka“ (prezydenta) do kryminału.

Schoenerer woła, że w Austryi jest zwyczaj, że takich zbrodniarzy zamiast do kryminału, powołuje się do Izby panów.

Fuchs w dalszym ciągu swej mowy prosi Izbę o poparcie, wskazuje na swe trudne zadanie, wyraża jednak nadzieję, że wszyscy wybrańcy ludów austryackich zrozumieją wreszcie, że przyjdzie chwila zabrania się do patryotycznej, pokojowej pracy. To jest najważniejszem w tej chwili zadaniem wszystkich. Zapewnia dalej, że będzie postępował objektywnie, a co do *lex Falkenhayn* oświadcza, że według jego osobistego zapatrywania uchwała ta była tylko prowizoryczną, obecnie zaś nie istnieje (*ist hinfällig*), więc też obowiązywać nie może.

Sądzi wreszcie, że ze względu na rok jubileuszowy cesarza Izba może najpiękniejszy podarunek u stóp tronu złożyć przez pokojowe załatwienie wszystkich sporów narodowościowych. Prezydent zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć monarchy. Wszyscy go powtarzają, z wyjątkiem Schoenererowców i kilku posłów z lewicy. Tymczasem Wolf i Schoenerer ciągle krzyczą: „Łajdaki, złodzieje, do kryminału z wami!“

Kilku posłów zapisało się do głosu.

Najpierw p. Pergelt imieniem postępowców niemieckich twierdzi, że nie może się zadowolnić oświadczeniem prezydenta co do *lex Falkenhayn* i że musi przeciw tej uchwale zaprotestować, bo nieprawnie była powzięta.

Schoenerer ciągle krzyczy „łajdaki, złodzieje“, Wolf jednak pilnuje Pergelta, żeby dalej mówił. Istotnie też Pergelt uroczysty przeciw *lex* Falkenhayn zakłada protest i zapowiada imieniem stronnictwa swego, że wniesie za tę *lex* akt oskarżenia przeciw hr. Badeniemu.

Steinwender w imieniu ludowców niemieckich oświadcza, że nikt w całej Austryi nie sądził, żeby *lex Falkenhayn* mogła być wogóle wykonana. Dlatego też mowca nie może się wcale zadowolnić oświadczeniem prezydenta. (Schoenerer krzyczy do Steinwendera, że to za mało). Steinwender protestuje przeciw *lex* Falkenhayn i domaga się kary na tych, którzy w ten niesłychany sposób pogwałcili konstytucyę.

Wiedeń 21 marca. Godz. 12 min. 20. W tym samym duchu jak Pergelt i Steinwender, przemawiali następnie p. hr. Stuergk imieniem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, po nim Daszyński, Wolf (krzyczał właściwie, nie mówił) i Lueger.

Z kolei Schoenerer taką zrobił awanturę: postawił formalny wniosek, żeby Izba wydała sądowi prezydenta Fuchsa jako zbrodniarza stanu i żeby go można natychmiast zamknąć. Odbyło się głosowanie. Za wnioskiem głosowali tylko Schoenererowcy.

Potem zabrał głos prezydent ministrów hr Thun i złożył krótkie, programowe oświadczenie, mniej więcej w tym sensie:

Rząd uważa za najważniejsze swoje zadanie przywrócenie porządku i stosunków parlamentarnych. Niezbędne to zwłaszcza w obecnej chwili, gdy ugoda z Węgrami musi być w sposób parlamentarny załatwioną. Rząd zrobi wszystko, co możliwe, aby postępować na drodze parlamentarnej, i apeluje do wszystkich, którym parlamentaryzm w Austryi nie jest obojętny, aby mu w tej pracy dopomogli.

Rząd stoi na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości wobec wszystkich ludów, zamieszkujących Austryę. Prezydent ministrów z naciskiem, jako zasadę swych rządów proklamuje: Ochronę i utrzymanie prawa, porządku i powagi władzy (*Autorität*). Przedewszystkiem jednak pragnie tę zasadę wprowadzić w życie na drodze konstytucyjnej.

Następnie zapowiada: reformy socyalne, niemniej reformy dążące do rozwoju kulturalnego, tudzież przedłożenia, których celem popieranie przemysłu i rolnictwa. Rząd oczekuje, że na tem polu znikną różnice stronnictw i że wszystkie partye połączą się do współdziałania nad dobrem ogółu. W końcu oświadczył Thun, że dążyć będzie do złagodzenia przeciwieństw narodowościowych. Godz. 12 min. 30 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 21 marca. Po deklaracyi Thuna p. Steinwender wnosi, aby jutro zarządzić nad nią dyskusyę.

Kraków 21. marca. W miejsce zmarłego Wysockiego ubiegać się będzie o mandat poselski do Rady państwa dr. Włodzimierz Lewicki, prawnik, Sanoczanin. Lewicki jest deklarowanym zwolennikiem ks. Stojałowskiego.

Wiedeń, 21 marca. Konferencya biskupów po pięciodniowem trwaniu zamkniętą została w sobotę.

Wiedeń, 21 marca. Potwierdza się, że katolickie stronnictwo ludowe przyjęło na wczorajszem posiedzeniu porządek dzienny, zawierający prośbę do dra Wiktora Fuchsa, aby przyjął godność prezydenta Izby.

Poseł Dipauli oświadczył, że składa godność przewodniczącego klubu, a tem samem występuje z komitetu wykonawczego i z komisyi parlamentarnej prawicy. Równocześnie wystąpił z komisyi p. Zallinger. Obaj posłowie pozostają dalej członkami klubu.

Wiedeń, 21 marca. Wolne niemieckie zjednoczenie wyraziło na wczorajszem posiedzeniu ubolewanie z powodu odrzucenia proponowanego opozycyi przez większość jednego miejsca w prezydyum, przyłączyło się jednak do uchwały, powziętej w tej mierze przez niemieckie kluby opozycyjne.

Po zamknięciu numeru.

Br. Ziemiałkowski do prezydenta miasta.

P. prezydent Małachowski otrzymał dzisiaj od br. Ziemiałkowskiego następującą własnoręczną odpowiedź na depeszę wysłaną onegdaj z powodu 50 rocznicy ułożenia słynnego adresu miasta Lwowa do Korony:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Biorąc udział w ruchu wywołanym przed 50 laty we Lwowie na wiadomość o przyrzeczeniu konstytucyi, szedłem za przekonaniami, które podzielały tysiące patryotycznych tego miasta mieszkańców.

Zostając wierny tym przekonaniom, otrzymałem w następnym biegu czasu — tak liczne, a skromne moje zasługi przewyższające oznaki uznania ze strony miasta Lwowa, że otrzymawszy dzisiaj telegramem JWPana doniesienie o pełnej zaszczytu i życzliwości dla mnie uchwale prześwietnej Rady miejskiej z dnia 17 b. m., czuję, iż ciężącego na mnie długu wdzięczności — chociażby mi Bóg nieskończenie długi przeznaczył żywot — uiścić nie byłbym w stanie.

Tych moich uczuć chciej Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie być tłumaczem wobec prześwietnej Rady miasta Lwowa — i przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z którem mam zaszczyt zostawać JWPana Prezydenta

życzliwym sługą

Ziemiałkowski.

Wiedeń, 19 marca 1898“.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 marca (Giełda południowa). Kredyty austryackie 364·75; Tureckie 57·60; Länderbank 222·—; Kolej państwowa 340·75, Południowa 79·25; Alpiny 153·10; Tytoniowe 132·—. Usposobienie utrzymane.

Berlin. Kredyty 229·90, Staatsbahny 145·40, Lombardy 34·60, Austr. złota renta 103·90, Austr. srebrna renta 102·—, Węg. złota renta 103·40, Disconto Comandit 206·25, Laura 183·—, Bochumer 203·60, Harpener 177·—, Kolej Ostpreussen 91·25, Kolej Mittelmeer 95·60, Kolej Meridional 133·75, Kolej Henry 112·50, Renta włoska 93·75, Południowa 34·60, Mławka —·—, Turki 15·50, Rosyjskie banknoty 216·75.

Budapeszt. Austr. kredyty 365·—, Węg. pożyczka premiowa 160·—, Węg. bank kredytowy 381·—, Węg. bank eskontowy 252·—, Węg. bank hipoteczny 265·25, Węg. renta koronowa 99·40, Rimamurania 247·11.

Hamburg. Akcye kredytowe 309·10.

Frankfurt. Kredyty 309·25, Staatsbahny 294·25, Lombardy 69·75 Węg. złota renta 103·20, Węg. renta koronowa 100·05, Włoskie 93·40, Harpener —·—, Disconto 206·40.

Londyn. 2¾ procentowe Konsole 112·—, Lombardy 7½ Węgierska renta złota 102·25, austr. złota renta —·—.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 marca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 11·— do 11·40. Żyto gotowe 7·75 do 8·10. Owies obroczny 7·20 do 7·50. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25. Jęczmień browarniany 7·50 do 9·—. Rzepak 11·— do 12·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 8·— do 10·—. Wyka 5·80 do 6·20. Bobik 6·— do 6·50. Hreczka 7·75 do 8·75 Kukurudza gotowa 5·80 do 6·10. Kukurudza na termina 6·— do 6·20. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 38·—do 45·—. Koniczyna biała 25·— do 45·—. Koniczyna szwedzka 40·— do 70·—. Tymotka 16·— do 22.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 18·—; na termina 15·50 do 16·—.

Usposobienie niezmienne jedynie owies i jęczmień uzyskał dalszą zwyżkę, kukurudza utrzymuje się w cenie.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·32½ do 12·37½ do —·— zł., Loco Ołomuniec 11·50 do 11·60 zł. loco Brün-Wiedeń 11·55 do 11·65, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·50 do 36·75 zł., Secunda 36·25 do 36·50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4·— do 4·25 zł., galicyjska na wagony 15·— do 15·50 zł., przejrzysta 16·— do 16·25 zł., amerykańska 20·75 do 21·25.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 11·98 do 12·— żyto na wiosnę 8·49 do 8·50 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5·35 do 5·36, owies na wiosnę 6·50 do 6·52, rzepak —·— do —·—.

Praga. Cukier gotowy 12·35.

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 43·80.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 44·60, (fuenfziger) 64·30.

Hamburg. Pszenica loco nowa 187 do 197, żyto meklemburskie nowe 148 do 150, południowo-rosyjskie nowe 110 do 112. Nafta loco 5·10 mk.

Antwerpia. Nafta 15·37.

Brema. Nafta loco 5·20.

New York. Pszenica w towarze gotowym — — na marzec 104½, na maj 98⅝ na lipiec 88 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang., cent am. około 2½ c. w. a.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 21 marca.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3834 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 655 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 31 do 36 zł., za niemieckie krase woły od 38 do 40½ zł., najwyższa 41, za sto kilogramów żywej wagi. Tendencya: zniżka 0·50 zł. do 1 zł.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 marca.

Pomyślniejsze zapatrywanie na konstelacyę polityczną, spowodowane wiadomością o wstąpieniu reprezentanta lewicy w skład prezydyum Izby deputowanych, oraz korzystniejsze doniesienia targów zagranicznych, sprowadziły nieco lepszy kierunek w transakcyach giełdowych, oraz ośmieliły spekulacyę do trochę większych operacyj. Ostatecznie zakończono tygodniowe transakcye, mimo soboty, po najwyższych kursach tygodniowych, w usposobieniu silnem i ożywionem lepszymi zamiarami na przyszłość. Decydującym w tej mierze będzie przebieg kampanii parlamentarnej.

Z pomiędzy akcyj bankowych postąpiły w górę akcye kredytowe na 365·25, bankvereiny na 272·25, a laenderbanki, w których kontremina bezustannie się kryje, na 222. Targ kolejowy zamknął również po najwyższych ale dość skromnych kursach; bardziej poprawily się lombardy, które wyszły na 78·75. Na targu lokalnym usposobienie było wcale korzystnem, szczególnie dla węgierskich walorów węglowych, dających spekulacyi pole do popisu na temat urządzenia związku kartelowego. Silnie notowały tramwaje, dla odmiany twierdzono bowiem, że pertraktacye z gminą wiedeńską mają być na ukończeniu (?). Renty zamknęły dość silnie po kursach mało zmienionych, majowa 102·30, austryacka koronowa 102·45, inwestycyjna 93·50.

Kopalnie węgla i zakłady cegielniane Towarzystwa akcyjnego budapeszteńskiego t. zwane Draschego przeszły na własność wied. „Bankvereinu“ za sumę 3 milionów zł.

Zwiększenie kapitału akcyjnego. Z Berlina donoszą, iż hamursko-amerykańskie Stow. akcyj. żeglugi morskiej (Paketfahrt Gesellschaft) zwiększa znów swój kapitał o 5 milionów mk. Będzie on tedy wynosił 50 milionów mk. Stowarzyszenie przedsiębierze budowę nowych okrętów.

Nowy Bank. Z Brukseli donoszą, iż przy udziale Banku dyskontowego i Banku drezdeńskiego powstanie tam nowy zakład bankowy przemysłowo-kolejowy z kapitałem 10 milionów franków.

Kolej warszawsko - wiedeńska w Królestwie Polskiem, z polecenia rządu, zwiększy swój tabor przewozowy w czasie jak najprędszym, po części jeszcze w roku bieżącym, o 800 wagonów towarowych, krytych. Większa część tego zamówienia dostanie się akcyjnej fabryce warszawskiej Lilpopa, Ran i Loewensteina.

Nowe, obfite pokłady złota i platyny odkryto wzdłuż biegu rzeki Kamiennej Tunguzki, w gub. jenisejskiej, na Sybirze.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja l. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 20 marca.

Jul. ks. Puzyna, Narol. — St. hr. Wiśniewski, Krystynopol. — F. J. Dorion i A. Remanda, Paryż. — Z. Grosz, Budapeszt. — M. Szczepański, Machowa. — J. K. Stojowski, Laszki. — S. Kossuth, Żywiec. — R. Grzywiński, Gorlice. — A. Rodakiewicz, Przemyśl. — E. Kleczyński, Krasnobród. — E. Obertyński, Udnów. — M. Kratowska i J. Haponowicz, Tarnopol.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 18 marca.

P. Krokowski z Jagielnicy. — P. Liskowicz insp. szkolny z Sokala. — H. Czaykowski z Bóbrki. — A. Dastl, J. Englaender i J. Hoffmann z Wiednia. — F. Rosinkiewicz z Krakowa. — Fr. Bem z Sanoka. — M. Koszko inżynier z Wieliczki. — P. Borczewski z Kamionki strum. — J. Piotrowski z Podgórza. — K. Dumański z Jasła. — P. Janicki z Żółkwi. — J. Friebens z Wiednia.

Jako pewną lokacyę kapitałow
polecamy
4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.
Obligacye te **kupujemy i sprzedajemy** najkorzystniej.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.
PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia 1898 r.
na
losy cisańskie
po 3 złr. 25 ct. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem w czerpnia zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

NADESŁANE.

Adwokat krajowy
Dr. Bronisław Ostaszewski
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 5.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. Tadeusz Dwernicki
otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Podlewskiego l. 4., (obok placu Smolki).

Dom bankowy i kantor wymiany
Ignacego Rosnera
Lwów, plac Maryacki l. 5, (Hotel Francuski kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19. marca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	102.30	102.50
luty-sierpień	102.30	102.50
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.15	102.35
kwiecień-październik	102.15	102.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.25	164.25
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	143.80	144.30
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	160.50	161.50
„ „ 1864 po 100 zł.	194.—	195.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	122.60	122.80
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.40	102.60
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	93.45	93.65

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	100.—	100.90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.—	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.60	100.60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	213.50	214.45

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	100.10	101.10
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	100.—	101.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.80	122.—
„ „ w wal. kor. za 200 „ kor. 4%	99.50	99.70
„ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.65	101.60
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	141.	142.—
„ poż. premiowa za 100 zł.	160.—	160.75
„ „ „ za 50 zł.	159.50	160.50

Inne publiczne pożyczki,

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.50	99.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.25	103.75
Galic, poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.70	98.70
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.30	99.30
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	169.—	170.—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	35·50	36.50
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.50	57.90

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.10	100.—
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	119.50	120.50
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.40
„ „ „ „ los 4%	96.50	96.85
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.20	111.—
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.30	101.20
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	97.90
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	97·25	98.25
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.35
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.80	97.60
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	101.20	102.10
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 25	103.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.—	—.—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.25	94.25
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.70	100.70
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.65	109.65
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.80	109.90
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.80

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	160.—	160.70
Peszt. banku handl. 500 zł.	1420.—	1424.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	364.75	365.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	382.—	383.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.—	753.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	380.—	384.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—.—	—.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	221.25	221.75
„ Austro-węg. 600 zł.	924.—	927.—
„ Związk. (Unionbank) 200	300.50	301.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.—	134.50
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	212.50	215.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	—.—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3450	3455.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	300.—	302.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.
„ państwowych 200 zł. per ulti	341.25	341 75
„ południowej 200 per ultimo	78.50	79.25
„ węgier. galicyj. l. 200 zł.	211.75	212.25

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	152.—	152.50
Prazkiego Tow. żelarn. przem. 209	706.—	708.—
Schodnica 500 kor.	575.—	600.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	133.—	134.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	182.—	183.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	204.—	204.75
Clary 40 zł. mk.	63.—	64.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	168.—	173.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.25	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	23.75
Ofen 40 zł.	67.—	68.—
Palffy 40 zł. mk.	67.—	68.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	20.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.30	10.70
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	83.—	83.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	79.75	80.75
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	48.—	52.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	160.—	164.—
„ m. „ 50 zł. 4%	73.—	76.—
Waldsteina 20 zł. mk.	59.—	62.

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·53	9·54½
20-markówka	11·74	11·78
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.72½	58.80
Włoskie banknoty za 100 lir	45·10	45·20
Ruble (za 100 rs.)	127·25	127.75

Berlin, dnia 19. marca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11.		102.60
„ „ „ 3½ proc.		100.40
„ „ „ 3 proc. Serya A.		92.40
Pozn. listy rentowe 4 proc.		104.25
„ „ „ 3½ proc.		101.20
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.		101.—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.		92.10
Poznańska pożyczka miejska		—.—
Austryackie banknoty		170.15
Austryacka renta srebrna		102.10
Rosyjskie banknoty		217.—
Rosyjskie 4½ proc. listy zastawne		102.40
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.		101.—

Warszawa, dnia 19. marca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże		109.10
„ „ „ „ „ drobne		99.90
Ros. Poż. Prem. z roku 1864		285.10
„ „ „ „ 1866		251.
Obl. prem. Banku szlacheckiego		221.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże		100.90
„ „ „ „ „ drobne		—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.		100.95
„ „ „ „ 4½ proc.		100.30
Akcye dr. Zel. Warsz. Wied.		—.—

Petersburg, dnia 19. marca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864		285.—
„ „ „ z r. 1866		249.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.		99.—
„ „ rosyjskie		152.25
„ „ kijowskie		100.87½
„ „ wileńskie		100.87½
„ „ charkowskie		101.62½
„ „ chersońskie		—.—
Akcye Banku ziem. besarab.-tauryds.		654.—

Główny skład wszelkiego rodzaju powozów, tarantasy, wózki gospodarskie, wozy przemysłowe nowe, jakoteż używane poleca po cenach najumiarkowańszych

M. NASS

Lwów, ul. Szpitalna l. 28.

Telegram!

Do Szan. P. T. Publiczności!

Zawiadamiam niniejszem Szan. PT. Publiczność, iż z dniem 20 marca przeniosłem do własnego domu **ul. Gródecka l. 58.** moją od lat 40 znaną pierwszorzędną

Restauracyę i Piwiarnię

urządzoną z wszelkiem komfortem w której zaprowadziłem hygieniczną ze słodu hannackiego wyrabiane słynne

Piwo Morawskie

Bar. D. Gutmana w Tobitschau które jakością swoją wszystkie inne przewyższa. — Zaopatrzyłem moją restauracyę w najlepsze trunki, jak doskonałe wina i iery i rozolisy. **Wina zagraniczne i pyszne miody kasztelańskie. — Kuchnia smaczna i zdrowa Usługa skrzętna.** — Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Szanow. Publicz. i kreślę się

Z wysokiem poważaniem
Antoni Faff
restaurator, ul. Gródecka 58.

Na zbliżające się

ŚWIĘTA!

Do zapuszczania podłóg

posadzek parkietowych:

Lakier olejno-bursztynowy Fritzego nadzwyczaj trwały.
Glazurę bursztynową Marxa, bardzo trwałą.
Masę francuską prawdziwą Schneidra.
Masę woskową własnego wyrobu.
Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania.
Aparaty do froterowania — patent Faranowskiego.
Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe.
Sukno do froterowania.
Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów,
Wszelkie inne artykuły dla potrzeb domowych

polecają najtaniej 798

Friedrich i Beacock

Lwów

ul. Hetmańska l. 4

obok cukierni W-go Grossa.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare **wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“** na nalewki, tudzież prawdziwy **ocet** spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Z pomocą dla cierpiących

kuracyjne sucharki i luksusowe — jakoteż matowodrągi, solodrągi, napoleony itp. — takie same, jakie się dostaje na „Alte-Wiese“ w Karlsbadzie

poleca

piekarnia hygieniczna

Marcina

CZYŻEKA

we Lwowie.

Sklepy: **Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2, Kaźmierzowska 17.**

Najświeższe nasiona

jarzyn, kwiatów, buraków pastewnych, lucerny oryginalnej, francuskiej, koniczyn i wszelkich nasion gospodarskich — poleca

Nowo otworzony główny skład nasion, roślin i produktów domowych

ZYGMUNTA MĘKARSKIEGO

byłego zastępcy firmy handlu nasion ś. p. Jana Stachiewicza

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Nowy cennik nasion na rok 1898 na żądanie gratis i franco. 668

(Biuro „Impressa“).

L. 16.141.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane będą siedm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod **nazwą** „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem
We Lwowie dnia 12. marca 1898. *Grott.*

!!! Najpraktyczniejsza Nowość !!!

Żadne zagraniczne oszukaństwo.

Krajowy, galicyjski wynalazek i staranny krajowy wyrób. Opatentowany we wszytkich europejskich państwach i Ameryce:

Faranowskiego Aparat do froterowania podłóg

jest praktycznym i niezbędnym sprzętem domowym i nie powinien też w żadnym domu brakować. — Prospekta na żądanie darmo i opłacono.

Skład u 754

Alojzego Hübnera

LWÓW — Rynek l. 38.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowywa takowe

po 4½% rocznie. 4

PATENT wszechświatowy.

PODESZWY

z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.**

Cena pary **1** złr. **20** ct. czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Espreskertgasse Nr. 35.** 697

Poszukuje się odsprzedających.

Zaproszenie

na VIII. Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Czortkowie

stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką

które się odbędzie w sali posiedzeń Rady gminnej w Czortkowie w dniu 4. kwietnia 1898. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1897.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z przeprowadzonej lustracyi rachunków za rok ubiegły;
4) Wniosek Rady Nadzorczej na rozdział czystego zysku za rok 1897.
5) Zmiana firmy Towarzystwa;
6) W myśl §. 49. statutu:
   a) wybór 1/3 ustępujących członków Rady Nadzorczej.
   b) wybór komisyi rewizyjnej z 3-ech członków;
   3) zatwierdzenie uskutecznionego przez Radę Nadzorczą wyboru Dyrekcyi i tejże zastępców na przeciąg lat 3.
7) Wnioski członków.

Od Rady Nadzorczej
Towarzystwa zaliczkowego w Czortkowie.

Prezes: *Dr. Stanisław Rudrof.* Sekretarz: *Dr. Ludwik Grzybowski.*

Nr. **8** Kantor fabryk **szkła** Zastępca

Siemensa

Pasaż Hausmanna, **Adolf Lindenberger we Lwowie.**

Specyały:

flaszki

Litery, słoje gąsiory itp.

Zakład plisowania, gofrowania i ząbkowania

R. HAND

Lwów, ul. Sykstuska 8.

wykonuje wszelkie plisowania w różnych deseniach po cenach bardzo przystępnych. Najnowsze wzory zwane „Soleil“ oraz plisowanie marszczone.

Licytacya odpadków i starych materyałów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu we Winnikach mają być sprzedane w drodze publicznej licytacyi odpadki płótna drelichowego i zgrzebnego, papieru, bibułek, sznurów i szpagatu, tektur z masy drzewnej, następnie starych metali i innych starych materyałów.

Dotyczące oferty opatrzone stemplem na 1. kor. wraz z wadyum w wysokości 10% oferowanej ceny, należy wnosić najpóźniej do 13-go kwietnia 1898., 12. godziny w południe do c. k. głównej fabryki tytoniu w Winnikach.

Bliższych wyjaśnień co do warunków licytacyjnych można zasięgnąć u podpisanego c. k. Zarządu.

C. k. główna fabryka tytoniu.

Winniki dnia 19-go marca 1898.

Jeżek. *Jarymowicz.*

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich“** Lwów, Łyczakowska 27.

Reumatyzm

gościec, kurcze... bole. bole przy influencyi

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. — Składy główne: **we Lwowie** apt. Piotra Mikolascha, Krzyżanowskiego, Tytusa Łazowskiego, **w Krakowie** Konst. Wiszniewskiego, w drogueryi Zopotha i Sp.. **w Podgórzu** apt. Dyonizego Matuli; **w Kopyczyńcach** apt. Redera; **w Tarnowie** apt. I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego, G. Szancera; **w Gródku** apt. Heschelesa; **w Przemyślu** apt. Mańkowskiego; **w Bielsku** apt. A. Frankia; **w Nowym Sączu** Pawłowskiego; **w Wadowicach:** Macudzińskiego — **w Ustrzykach:** Jastrzębskiego; **w Rzeszowie** Karpińskiego — **w Brzozowie** Tad. Kotowicza; **w Grybowie** Nowaka; **w Strzyżowie** Zajączkowskiego.

Sadzonki drzew leśnych

kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk głóg. — Nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni: Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, jodła czarna i biała, żołądź, grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głóg — Nasiona co do siły kiełkowania są zbadane w krajowej stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach, które poleca **Zarząd obszaru dworskiego Borowna,** poczta **Bochnia.** — Na żądanie posyła się cennik opłatnie.

LWOWSKIE

Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

piwo swoje w beczkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne bióro, ul. Kleparowska l. 8.

(dawniej browar Lilienfelda).

2. Browar Pohulanka

(dawniej Jan Klein). 717

3. Browar w Lesienicach.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., ***Kraków:*** Sukiennice l. 20., ***Czerniowce:*** Rynek l. 2., ***Przemyśl:*** Franciszkańska l. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich

Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3

komisów i spedycyi

Lwów, pl. Halicki l. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piece kaflowe. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.

Telefon Nr. 537.

Winklera Syn Lwów Rynek 28. poleca: Ceraty na stoły, meble, powozy, obrusy ceratowe w gustownych deseniach, prześcieradła i podściółki ceratowe.

Leśnik z niższym egzaminem, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami poszukuje zaraz posady. — Zgłoszenia: Leśnik, Rabone, p. Słowita. 831

W majątku Okno

wakuje posada **maszynisty** do obsługi młocarni parowej, który prócz tego byłby zdolnym ślusarzem i monterem, obeznanym dokładnie z elektrycznością. Reflektanci zechcą odpisy swych świadectw nadesłać pod adresem: Dyrekcya dóbr **Okno**, p. Grzymałów.

Pomieszkania do wynajęcia: ulica Gołębia l. 7. **cztery** pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża, **trzy** pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz, a od 1-go kwietnia całe pierwsze piętro z wodociągami i komfortem urządzone. 761

Teraz najlepsza pora do **przerabiania materaców**, co kosztuje tylko 2 złr. (za 3 poduszki) w specyalnej pracowni materaców, kołder **Józefa Schustera**, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za mtr.

Zdolny kucharz z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca, jako pierwszy, lub za drugiego kucharza, w większej skali restauracyi, lub podczas sezonowej kąpieli. O łaskawą odpowiedź, poste-rest. K. K., Kołomyja. 795

Pomieszkania z komfortem urządzone przy ulicy Badenich, blisko ogrodu miejskiego i IV. gimnazyum zaraz do wynajęcia. 642

Miód panieński dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1** złr. **10** ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5ciokilową). Nabyć można w **Administracyi Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

Poszukuje się zaraz **mieszkania** złożonego z jednego dużego, jasnego pokoju na 1-szem piątrze lub na wysokim parterze w zdrowej części miasta, z całym dobrym wiktem, lub tylko ze śniadaniem i kolacyą, oraz z usługą. Zgłosić się: ul. Sokoła 4. 756

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów

Karola Bayera

Plac Maryacki 9.

wydaje *couvert* po **85** ct. od 12-tej do 3-ciej popołudniu.

Menu dnia 22/3.

Krupnik z dróbkami, Sztufada, Kotlet z indyka z groszkiem, Ciastka czekoladowe, Kawa, Ser. — Przy tem jak zwykle obiady à la carte.

Kolacya do 1-szej w nocy.

Kucharz bardzo zdolny, z dobremi świadectwami, bez żony, znajdzie zaraz umieszczenie w mieście. Świadectwa nadesłać Z. S. Jasło, Kamienica W-go Prochaski.

Dwór Nowesioło odległy 2. mil od Lwowa, sprzedaje wyborne jadalne **kartofle** po 2 zł. 50 ct. za centnar metryczny. Zgłaszać się A. Obertyński, Nowe Sioło, p. Kulików.

Jest do darowania 4-letni chłopczyk, bardzo ładny, blond, czarne oczy. Bliższa wiadomość u dozorcy, Wałowa 21.

Koncypient z egzaminem adwokackim poszukuje zaraz posady we Lwowie. Zgłoszenia pod M. G. do administracyi „Słowa polskiego.

Rower prawie nowy „Dürkopp“ tanio do sprzedania. Zgłoszenia u M. Boscowitza, plac Maryacki.

Nie jedyna, ale rzetelna, a powszechnie znana od lat przeszło 60-ciu **Pracownia własnych wyrobów pościeli, kołder i materaców Ign. DREXLERA i SYNÓW** przy pl. Katedralnym l. 2 — poleca takowe po cenach najprzystępniejszych. 735

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasetkach za **80** ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa Szkoły ludowej“. Rynek l. 10, pierwsze piętro. 707

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Landara wiedeńska mało używana tanio do nabycia. Sokoła 4. 684

Znakomite tutki cygaretowe nieklejone poleca Pierwsza krajowa fabryka **„Heleny“** w Przyłbicach, 1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

Do najęcia zaraz w willi w pięknym ogrodzie 3 pokoje, 2 nyże, kuchnia etc. — Mochnackiego 19. 836

Centralne biuro pośrednictwa **Bodyńskiej** Lwów, Rynek 29. poleca nauczycielki, bony, klucznice, panny służące, i wszelkiego rodzaju doborową służbę. 822

Sąd Peczeniżyn poszukuje **posłańca** do doręczeń i **pisarza**. Płaca 25 do 30 złr. Zgłoszenia do Naczelnika. 807

Pomocnik z handlu korzennego, lub śniadaniowego z kilkunastoletnią praktyką pozostający w zajęciu poszukuje posady od 15-ego Maja. Łaskawe zgłoszenia: J. B. przez grzeczność skład płócien Korczyńskich Stanisławów. 784

Konwersacyi francuskiej mogąca udzielać Francuzka, jakoteż Niemka mogąca udzielać konwersasyi niemieckiej, każda z nich po godzinie lub dwie dziennie, zechcą się zgłosić pod adresem; I. K. J. Lwów, poste-restante, podając adres i warunki. 815

Folwark obejmujący 136. m. ziemi ornej, 30.m. łąk, 3 m. pastwisk, 24 m. lasu, ze stawem, młynem i tartakiem, w powiecie jasielskim zaraz na sprzedaż. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Steczkowski, Lwów, Kościuszki l. 4. Pośrednictwo wykluczone. 818

Zwyż **100** gatunków cukrów i herbatników do wyboru

po cenach następujących:

1/2 klg. **cukrów deserowych** (pomadek) nadziewanych, najlepszej jakości w 40 gat.. **1** złr.
1/2 klg. **czekoladek** nadziewanych różnemi pomadkami, masami, kremami. itp. . **1·20**
1/2 klg. **owoców** kandyzowanych, jak franc. **1·20**
1/2 klg. **karmelkow** nadziewanych niezrównanej dobroci, 30 smaków tylko . . **50** ct.
Herbatniki, znakomitość jeszcze nie bywała we Lwowie 1/2 klg. . . . . **80** ct.

Za opakowanie na prowincyę nic nie liczę.

Przyjmuję zamówienia na torty wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Dziękuję moim Wielce Szanownym odbiorcom za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom

z szacunkiem

Jan Höflinger

Właściciel fabryki cukrów i herbatników.
Lwów **Teatralna 8.** (plac św. Ducha).

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1·20, 1·40, 2·50 i 3·50 za funt. Cennik gratis. 8

Założony w r. 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka 3

poleca swój

SKŁAD

zegarków

kieszonkowych i stalowych, ściennych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.

Masy i Lakiery

do podłóg

Szczotki do froterowania

poleca

po najumiarkowańszych cenach i w najlepszych jakościach

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Wielki wybór

artykułów chirurgicznych i hygienicznych gumowych.

Hegary kompletne i składowe części do tychże.
Prześcieradła gumowe na metry i dopasowane.
Worki na lód gumowe.
Rozpylacze gumowe.
Wstrzykawki gumowe dla dzieci.
Flaszki do karmienia dzieci.
Aparaty dr. Soschleta do sterelizowania mleka.
Poduszki gum. dla chorych.
Flaszki dla chorych.
Wata Brunsa odczyszczona itp.

polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

Zarząd Ogrodów Strzałki: p. Bóbrka, ma do sprzedania 3.000 sztuk flanców szparagów 3. let. (Orgentenil weresne) 100. szt. 2. zł., 800. szt. Gleditschie triacanthus. Cierń Chrystuta do ozdób 1. szt. 10. ct., 100 szt. 4. zł. Thuja Orientalis gęste od 52. cm. do 72 cm. wysoki 50 ct.. do 60. za sztukę. Wysyłka od 1-go kwietnia.

Masa woskowa

do zapuszczania podłóg

z fabryki

FRYDERYKA

SCHUBUTHA

uznaną została jako najlepsza. — Do nabycia w każdym handlu korzennym. Główny skład

Lwów, Rynek 45.

TANIE a DOBRE

SNIADANIA i KOLACYE

Piwo pilzneńskie czarne i białe o właściwej temperaturze i Porter angielski

poleca handel *„pod Palmą“* 829

Stanisława Wojciechowskiego następców

Z. Zadurowicza i Sp.

Lwów, ul. Akademicka l. 6.

Lokal otwarty do godz. 12 w nocy.

30.000 widoków. 5 części świata.

Cesarska Panorama

3. ulica Akademicka 3.

Co tydzień nowy cyklus. 50 oryginalnych widoków.

W tym tygodniu: Zajmujące okolice **Neapolu**, Capry, Sorento, Paestum, Amalfi, Wezuwiusz

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny** skład

ROWERÓW

Steyr Swift fabryk państwowych, **Crescent** „grande luxe“ amerykańskie, **George Richard** „marque royale“ francuskie, **Premier Helical** angielskie.

Ceny ściśle fabryczne, najumiarkowańsze lecz stałe. — **Wybór**; zwyż 100 maszyn na składzie. — **Gwarancya na dwa** sezony. — **Cenniki** bezpłatnie. — **Własny warstat fachowy reparacyjny** i szkoła jazdy. 780

Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

Do wynajęcia

Hotel „pod trzema koronami“ w Przemyślu

tuż obok dworca kolejowego w realności pod Nr. or. 6. przy ul. Mickiewicza położony, składający się z 12. pokoi gościnnych, 1. pokoju dla służby, tudzież parterowego skrzydła tej realności do ulicy Wyjazdowej, do dworca kolei przytykającego, składającego się z 6. pokoi na restauracyę, wraz z kuchnią i innemi przynależytościami od 18. listopada 1898.

Bliższa wiadomość w kancelaryi dzierżawy prawa propinacyi miejskiej w Przemyślu, u p. Jakóba Reisnera tamże.

„PERKUN“

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina l. 11.

Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisye.

Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu.

Maximum produkcyi. Największa oszczędność opału.

Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych.

1898

Mauthnerowe nasiona.

Zasiew: Dla zimy i pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko mróz z ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA

SŁAWNE NASIONA

jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną **„Niedźwiedź“**

oddane są w komis wszystkim większym handlom towarów mieszanych w Austryi względnie Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddaną, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako **świeże i prawdziwe** nasiona **Edmunda MAUTHNERA, Budapest, ul. Andrassego l. 23** należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonych powyższą marką ochronną **„Niedźwiedź“** z roku 1898 i nazwiskiem **Mauthnera**. Przyjmuję zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Naśladownictwo zastrzeżone.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poreka. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.